Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ ŚRODA, 18-GO MAJA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 135

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Złoty jest zabezpieczony.

Żadne przesilenie walutowe nam nie grozi.—Niema również obaw co do głodu w Polsce.

Stały wzrost eksportu towarów włókienniczych i zmniejszenie się importu towarów luksusowych.

Wywiad „Republiki" z ministrem przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowskim.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W ostatnim czasie znalazły w prasie oddźwięk poważne obawy o stan naszego bilansu handlowego. Wskazywano mianowicie, iż stały spadek eksportu przy wzrastającym imporcie doprowadzić może do tak wielkiego odpływu walut zagranicznych z kraju,

że to zaszkodzić może kursowi złotego.

Wobec tego zwróciliśmy się wczoraj do ministra przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowskiego, z prośbą o ocenę tych obaw.

— W piątek lub sobotę — odpowiada minister — — będę miał ostateczne cyfry importu do Polski w miesiącu cu kwietniu.

Tymczasem dysponuje cyframi eksportu polskiego, którego wartość w kwietniu wyniosła 119 miljonów złotych w złocie.

W stosunku do marca, w którym wywieziono towarów za 128 miljonów złotych w złocie jest to rzeczywiście spadek, jednak w lutym i styczniu wywieziono za 116 do 117 miljonów złotych w złocie.

W tych samych zaś miesiącach roku zeszłego wynosił eksport przeciętnie 100 miljonów złotych.

Wynika stąd, iż cyfry eksportu naszego są względnie wysokie.

— Czem tłumaczy p. minister spadek naszego eksprotu w kwietniu?

— Spadek ten — mówi minister — uwidocznia się w 3-ch grupach.

Przedewszystkiem ustał wywóz produktów spożywczych (przednówek) jednak za wyjątkiem jaj, których w kwietniu wywieźliśmy za 3 miljony złotych w złocie.

Dalej zmniejszył się eksport drzewa polskiego, co się tłumaczy martwym obecnie sezonem w tej gałęzi produkcji.

Wreszcie zmniejszyła się pozycja metalurgiczna, ale to nie martwi mnie zupełnie, wzrasta bowiem konsumpcja wewnętrzna tych wyrobów.

W kwietniu r. b. Polska zużyła o 100 tysięcy tonn żelaza więcej, niż w tym samym miesiącu r. ub.

Dowodzi to najlepiej zwiększenia potrzeb przemysłu i wzmożenia się tempa pracy przemysłu.

Eksport artykułów włókienniczych wzrasta znacznie, a w pierwszym rzędzie przyczynia się do tego ruchliwy przemysł łódzki.

— A co się tyczy importu?

— W ciągu ostatniego miesiąca — ciągnie minister Kwiatkowski — zwiększył się on, a to z powodu przywozu produktów spożywczych, a przedewszystkiem zboża, głównie z Rosji i Węgier. Jednak rezerwy zbożowe są w tej chwili całkowicie wystarczające i przywóz żyta, aż do nowych żniw będzie już minimalny.

NIEMA TU ŻADNYCH OBAW CO DO GŁODU W POLSCE, gdyż z chwilą poprawy warunków atmosferycznych możemy mieć jeszcze bardzo dobry urodzaj.

Zmniejszenie się importu takich artykułów, jak trzewiki, wyroby włókiencze i artykuły luksusowe jest bardzo pocieszającem.

Wzrost zaś importu surowca dla przemysłu i środków produkcji, jak maszyny i narzędzia — to objaw tak zdrowy, dowodzący żywej i intensywnej pracy przemysłu, że przeciwdziałać mu nie wolno.

Przedstawiony panu stan rzeczy — kończy minister Kwiatkowski — dowodzi stałej poprawy stanu gospodarczego kraju i

wobec tego nie należy zupełnie obawiać się niepomyślnej sytuacji dla bilansu płatniczego, t. j. twierdzę stanowczo, iż żadne przesilenia grozić nie mogą.

Gen. Zeligowski

przeniesiony będzie w stan spoczynku.

Warszawski kor. „Republiki" (B) telefonuje:

Dowiadujemy się, iż na skutek kilkakrotnie ponawianych próśb, gen. broni Żeligowski w najbliższych dniach przeniesiony zostanie w stan spoczynku z powodu przekroczenia wieku. otrzyma z pono z najwyższych odznaczeń polskich wielką wstęgę orderu „Białego orła".

Stanowisko gen. Żeligowskiego w generanym inspektoracie sił zbrojnych obejmie gen. Sosnkowski.

Zjazd dziennikarzy polskich

w Gdańsku.

Gdańsk, 17 maja.

(PAT). Zorganizowany przez dziennikarzy pomorskich zjazd dziennikarzy polskich, pomimo niechętnego stanowiska senatu wolnego miasta który odmówił sali w Dworze Artusa, zapowiada się bardzo dobrze. Obrady rozpoczną się dnia 28 b. m. i trwać będą do dnia 30 b. m. włącznie. Spodziewane jest liczne przybycie dziennikarzy z całej Polski.

Parlamentarzyści polscy jadą do Berlina

dla omówienia pokojowej spółpracy Polski i Niemiec.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj w gabinecie marszałka Rataja odbyło się posiedzenie grupy posłów i senatorów ze wszystkich stronnictw sejmowych na którem rozpatrywano nadesłane przez parlamentarzystów niemieckich zaproszenie na specjalną konferencję parlamentarną polsko-niemiecką w Berlinie.

Na konferencji byłyby omawiane zagadnienia pokojowej współpracy obu narodów.

Zebrani uznali za wskazane zaproszenie przyjąć i w czerwcu do Berlina pojechać.

W skład wycieczki poselskiej wejdą przedstawiciele stronnictw centrowych i lewicowych oraz z prawicy poseł, red. Stroński.

Ze strony niemieckiej pod zaproszeniem podpisane były osoby tej miary, jak prezydent parlamentu Loebe, znakomity literat Tomasz Mann, redaktor Germanji, dr. Kunzer i posłowie do parlamentu Haas, Erkelenz (demokraci) socjalista Breitscheld i wiceprezydent Lantagu pruskiego Porsch.

Nota moskiewska do Anglji

w sprawie rewizji w spółdzielni „Arcos" w Londynie.

Londyn, 17 maja.

(ATE) Chociaż policja już wczoraj zakończyła rewizję i opuściła zabudowania „Arkosu", dziś tylko nieznaczna część personelu przystąpiła do pracy.

Dyrekcja „Arkosu" zaznacza, że normalna praca w biurach rozpocznie się od 13 b. m. W tym czasie ma być już przywrócony porządek w aktach i korespondencji rozrzuconej podczas rewizji. „Arkos" po ustąpieniu policji był oblegany przez dziennikarzy i fotografów. Dyrekcja informuje, iż szkody wyrządzone podczas rewizji przez złamanie kas zamków i przerwy pracy będą przedmiotem dochodzenia sądowego.

Londyn, 17 maja.

(ATE). „Morning Post" pisze iż w kołach politycznych panuje przekonanie o konieczności zerwania stosunków handlowych z Rosją. Znaczna część partji konserwatywnej już od dłuższego czasu wywiera w tym kierunku nacisk na rząd ale spotyka się zawsze z niezdecydowaną odpowiedzią ze strony Chamberlaina.

Londyn, 17 maja.

(ATE). Jak donoszą z Moskwy, angielskiemu charge d'affaire w Moskwie doręczona dzisiaj została nota rządu sowieckiego, protestująca przeciwko rewizji, dokonanej w lokalu towarzystwa „Arkos".

Wstrząsające samobójstwo żony adwokata.

Rzuciła się z 4-go piętra na bruk.

Warsz. koresp. „Republiki" telefonuje:

Wstrząsające samobójstwo. Straszna śmierć.

Pani Janina z Paschalskich Hoffmanowa, małżonka znanego adwokata Romualda Hoffmana, wyszła dziś rano po 9-ej ze swego mieszkania przy ul. Pięknej Nr. 4 — zaraz po wyjściu męża do sądu.

Niewiadomo co robiła przez całą godzinę — do 10-ej minut 15.

Sekretarka p. mecenasowa utrzymuje, że p. Hoffmanowa udała się do kantoru najmu służby po pokojówkę.

Według naszych jednak relacji p. Hoffmanowa tam nie doszła.

Natomiast znalazła się w domu Nr. 16 przy ul. Brackiej. Tam weszła na IV piętro (klatka schodowa lewa w dziedzińcu). Położywszy torebkę na parapecie, otworzyła okno i skoczyła na bruk.

Skutek upadku był piorunujący. Nieszczęśliwa kobieta — jak nas informują nerwawo chora — runęła z roztrzaskaną czaszką i połamanemi nogami.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon natychmiastowy.

W torebce znaleziono bilety wizytowe, receptę i 5 złotych.

Import papierosów luksusowych do Polski.

Jedna sztuka kosztować będzie 70 groszy.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Dowiadujemy się, że minister skarbu zezwolił na stały import do Polski pięciu najlepszych gatunków papierosów zagranicznych za odpowiednią opłatą na rzecz monopolu tytoniowego.

Importowane będą dwa gatunki papierosów firmy „Laurens" w Genewie w po 35 i 55 groszy za sztukę.

Jeden gatunek papierosów marki „King" z Kairo (po 50 groszy za sztukę) i dwa gatunki papierosów firmy „Abdulla" po 40 i 70 groszy za sztukę.

Skasowanie konsulatu

brazylijskiego w Łodzi.

Warszawski koresp. „Republiki" (B), telefonuje:

Poselstwo brazylijskie w Warszawie komunikuje nam, iż wicekonsulat brazylijski w Łodzi został skasowany z dniem 1 maja r. b., wobec tego wicekonsul honorowy p. Józef Kraszewski przestał pełnić swe funkcje.

Min. Składkowski
w województwie stanisławowskiem

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj po południu minister Składkowski w towarzystwie wojewody stanisławowskiego p. Korsaka i naczelnika Zabierzowskiego zwiedzał w dalszym ciągu województwa stanisławowskiego. Minister był w gminie Tyśmienica w powiecie Tłumacz, gdzie przeprowadził inspekcję miejscowości posterunków policji państwowej poczem odjechał do Horodenki, gdzie przeprowadził inspekcje w starostwie.

Groźne pomruki Wezuwjusza.

Rzym, 17 maja.

W ciągu ostatnich 24 godzin ożywiła się działalność Wezuwjusza. W odległości kilkudziesięciu kilometrów od wulkanu słychać groźne pomruki. Z krateru jest wyrzucana lawa na wysokość 100 metrów. Okoliczna ludność jest bardzo zaniepokojona. Obserwatorjum na Wezuwjuszu uważa, iż nie zagraża poważniejszeł niebezpieczeństwo.

Rewolucja w Grecji?
Monarchiści walczą z wojskiem.

Paryż, 17 maja.

„Le Matin" podaje za dziennikiem jugosłowiańskim „Nowosti" wiadomość ze Strumicy, jakoby w Grecji wybuchła rewolucja. Według tych informacji w porcie Pireus na wyspie Samos toczy się walka pomiędzy monarchistami i wojskami rządowemi. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona. z

18 dzień turnieju walk francuskich.

W dniu wczorajszym, w 18-ym dniu turnieju, stała się rzecz, o której się nawet filozofom sportowym nie śniło.

Oto z niecierpliwością oczekiwana Czarna Maska w niespełna 30 sekund powaliła na obie łopatki olbrzyma, niezwyciężonego dotąd Kawana.

Rekordowy czas zwycięstwa tajemniczego zapaśnika oszołomił nietylko publiczność, ale i arbitra, który z nadmiaru wzruszenia zapomniał nawet ogłosić trąbką zwycięstwo Maski.

Gdy wreszcie ochłonięto z pierwszego wrażenia, okazało się, że tajemniczy zapaśnik w równie rekordowym czasie opuścił podwoje Apolla.

Daremnie rozentuzjazmowana publiczność wzywała brawami Maskę. Tajemniczy zapaśnik znikł jak kamfora.

Reszta walk, które należały do niemniej interesujących, nie mogły już w tym stopniu zainteresować publiki, która żywo komentowała niebywały sukces Maski.

Walcząca w pierwszym spotkaniu para Debie — Brylla zmuszona była zadowolić się wynikiem nierozstrzygniętym.

Spotkanie Sztekker — Prohaska, mimo przewagi Prohaski zakończyło się również wynikiem nierozstrzygniętym.

Ostatnia wreszcie walka między Thomsonem a Petersenem zakończyła się zwycięstwem Thompsona w 33 minucie.

Dziś walczą pary:
Prohaska — Debie.
Wildman — Szczerbiński (rozstrzygająca).
Sztekker — Thomson (rozstrzygająca).
Kawan — Neström.

Francja i Wielka Brytanja
połączone są nierozerwalnemi węzłami.—Przemówienia króla Jerzego i prezydenta Doumerque'a.

Londyn, 17 maja.

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej udaje się dzisiaj po południu do Oxfordu, by otrzymać od tamtejszego uniwersytetu dyplom doktora honoris causa. Dzisiaj wieczorem prezydent wydaje przyjęcie dla pary królewskiej w ambasadzie francuskiej w Londynie.

Paryż, 17 maja.

Cała prasa francuska bez różnicy odcieni widzi w wizycie prezydenta Rzeczypospolitej w Londynie dowód konsolidacji ententy. Wszystkie pisma, nie wyłączając socjalistycznych, w zacieśnieniu przyjaźni między Francją a Anglją widzą najpewniejsze gwarancje pokoju.

★

Londyn, 17 maja.

Na cześć przebywającego w Anglji prezydenta republiki francuskiej Doumerguea odbył się wielki uroczysty bankiet w pałacu Buckinghamskim, wydany przez króla angielskiego Jerzego.

Na bankiecie obecnych było 150 najwybitniejszych osobistości Anglji, przed stawiciele dyplomatyczni, m. in. poseł polski oraz członkowie rządu angielskiego z premjerem Baldwinem na czele.

Król angielski rozpoczął bankiet przemówieniem na cześć prezydenta republiki francuskiej, w którem oświadczył m. in.:

„Przed 6-ciu laty miałem przyjemność z tego samego miejsca witać poprzednika Pańskiego, Panie Prezydencie. Wówczas dałem wyraz nadziei, że Francji i Anglji uda się wielkie dzieło restytucji oraz odrodzenia ducha, wzajemnego zaufania i solidarnej przyjaźni, która łączyła oba kraje podczas wielkiej wojny światowej. Od 20-tu lat już rząd mój ściśle współpracuje z rządem Francji. Współpraca ta staje się coraz serdeczniejsza. Od czasu konferencji pokojowej wspóne wysiłki Anglji i Francji do prowadziły do licznych owocnych rezultatów. Dużo jeszcze czynić należy. Nasze kraje dopomagały sobie tak w czasie wojny, jak i po wojnie, to też należy mieć nadzieję, że współpraca ta na korzyść pokoju będzie i nadal kontynuowana. Wizyta Pańska, Panie Prezydencie, w Londynie jest wyraźnym dowodem żywotności entente cordiale, która tak szczęśliwie między naszemi krajami istnieje".

Londyn, 17 maja.

Po przemówieniu króla Anglji na powitalnej uroczystości w Buckingham Palace i po wzniesieniu przez monarchę toastu na cześć Francji i jej prezydenta, zabrał głos p. Doumergue który m. in. oświadczył:

„Słowa wypowiedziane, przez Waszą Królewską Mość, wykreślają dla współpracy naszych dwóch rządów program, do którego się bez zastrzeżenia przyłączam. Entente cordiale, którą tak szczęśliwie Dostojny Ojciec Waszej Królewskiej Mości związał i sojusz, który nastąpił w czasie wojny, połączył Francję i Wielką Brytanję nierozerwalnemi węzłami, które przyszłe pokolenia utrzymają w mocy, jako święty spadek po obecnej generacji. Nie bez wzruszenia przywołam na pamięć ową uroczystą godzinę w której dwa wielkie narody o przyjaźni zbudowanej na solidarnych interesach i wspólnych ideach liberalizmu i postępu ludzkiego mogły odmierzyć całą siłę i pożyteczności swej harmonijnej współpracy. Stosunki, które się zacieśniły w czasie wojny miały zawsze charakter pełnego zaufania i serdeczności między obu narodami. Ententa, która istnieje szczerze i otwarcie jest najlepszą gwarancją pokoju w Europie i nią zostanie. Połączymy wszystkie nasze wysiłki dla obrony, konsolidacji i organizacji pokoju, aby w Europie ugruntować epokę porządku i dobrobytu a świat tu oszczędzić powrotu strasznych wstrząśnień".

Sowiety fabrykują fałszywe dolary
które eksportują do Łotwy i Chin.

Paryż, 17 maja.

(ATE). „Chicago Tribune" w korespondencji z Rygi pisze:

W Rydze zjawiły się podrobione banknoty angielskie opiewające na 1,5 i 50 funtów oraz fałszywe banknoty amerykańskie 10 i 20 dolarowe. Pieniądze są podrobione w tak zręczny sposób, że nawet niektóre banki padły ofiarą fałszerzy.

Zostały wydane ostrzeżenia do publiczności, by unikać zakupu walut zagranicznych od spekulantów i potajemnych agentów, będących głównymi pośrednikami w rozpowszechnianiu fałszywych banknotów.

Władze, jak donosi dziennik, natrafiły na ślady prowadzące do Rosji.

Zdaniem ich wielkie ilości fałszywych pieniędzy angielskich i amerykańskich są przeznaczone do użytku w Chinach. Rezerwy państwowego banku sowieckiego go poważnie ucierpiały z powodu wielkiego zapotrzebowania na pieniądze angielskie i amerykańskie, które są szczególnie chętnie przyjmowane przez Chińczyków. Dlatego mennica w Leningradzie rozpoczęła ożywioną działalność, której rezultaty są już widoczne.

Litwa nie chce pożyczki.
Bez obcej pomocy zrównoważy budżet.

Ryga, 17 maja.

„Lietuvos Zinios" nawiązując do listu księcia Radziwiłła pisze: „Jest jasne, że narodowcy nietylko nie zamierzają wykonywać w dalszym ciągu reformy rolnej, ale wogóle mają zamiar zupełnie jej się wyrzec. Dziennik kończy zupełnie nieoczekiwanym wnioskiem, iż Litwa rozpoczyna swe życie państwowe ponownie od początku.

★

Ryga, 17 maja.

Minister finansów Tubelis oświadczył, że Litwa otrzymuje liczne propozycje pożyczek, niestety, warunki tych pożyczek są niemożliwe dla Litwy do przyjęcia. Litwa dąży do zrównoważenia swojego budżetu przedewszystkiem w drodze przeprowadzenia oszczędności w administracji, drogą redukcji wzregu urzędników państwowych. Poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej minister oczekuje od uregulowania normalnych stosunków handlowych z Niemcami i Rosją sowiecką, co, zdaniem jego, ma nastąpić po zawarciu traktatów handlowych.

Bandyci chińscy zniszczyli i zrabowali miasto
3 tysiące mieszkańców wymordowano.

Londyn, 17 maja.

W prowincji Shantong rozwinął się z powodu nieobecności wojsk znajdujących się na froncie bandytyzm, który doprowadził do zupełnego zniszczenia miasteczko chińskie Honghan. Z całej ludności ocalało tylko 30 osób. W miasteczku zamieszkiwało 3000 chińczyków. Bandyci, którzy opanowali miasto po 5 dniach oblężenia, znęcali się nad ludnością w okropny sposób. Chińczyków wieszano za nogi na drzewach skazując ich na powolną śmierć. Mordowano dzieci w oczach rodziców, lub rzucano je żywcem w płomienie palących się domów. Dowódca bandy Liu-Hei-Chi mści się w ten sposób za straty poniesione z powodu dzielnego oporu, jaki stawiali mieszkańcy miasta. Miasto zostało spalone po wymordowaniu ludności i zrabowaniu domów. Wojska Czang-Tso-Lina usiłują się w pościg za bandytami, którzy skryli się w górach

Mniejszość polska w Czechach.

Praga, w maju.

Próbka oryginalnego czeskiego humoru, ot, taki sobie kawiarniany dowcip:

— Chłop sprzedał w mieście krowę i wracał z pieniędzmi do domu. Aż tu spotyka go kupiec i proponuje mu kupno papugi.

— Piękna papuga, bardzo tanio... W ciągu godziny uczy się mówi, co pan tylko zapragnie.

Chłop podrapał się w głowę, wysupłał pieniądze i zabrał papużkę do domu. Uderza po przyjacielsku ptaka po dziobie i powtarza:

— Papouszku, rzekni mnie stryczku! — Papugo, powiedz mi stryju!...

Biedził się nieborak i biedził, a papuga ani słowa. Wreszcie zdenerwował się, schwycił biedaczkę za łeb i wsadził do kurnika, gdzie zasiadła wraz z tuzinem kur. Następnego dnia idzie nasz chłop spojrzeć, co porabia „papouszek“ w kurniku. Patrzy i oczom nie wierzy: dziesięć kur zamordowanych, a jedenastą wali papuga dziobem i powtarza:

— Papouszku, rzekni mnie stryczku!...

Typowy okaz czeskiego humoru... Ale wydaje się nam, że to nie tylko humor....

Jesteśmy gośćmi republiki i rządu czesko - słowackiego. Prawa gościnności nakładają na nas pewne obowiązki. Nie chcemy korzystać z wizyty naszej w obcym kraju, by jątrzyć rany, ale przecie z zachowaniem wszelkiej możliwej objektywności musimy poruszyć palący problem — mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Sądzimy, że jasne i szczere traktowanie sprawy nie powinno nikogo razić, a może przyczynić się tylko do prawdziwej poprawy stosunków.

Przypomina się nam papuga. Uczył niemiec - chłop czecha - papugę w ciągu długich stuleci, aby mówił po niemiecku. Nie udało się. Dziś czech-papuga uczy polaka-kurę, aby mówił po czesku...

Studjowaliśmy stosunki te na miejscu, rozmawialiśmy z rozmaitemi ludźmi wszelkich odcieni politycznych i musimy powiedzieć, że położenie polaków w Czechach jest bardzo złe.

Polaków na Śląsku czeskim od Cieszyna aż po Morawską Ostrawę jest nie więcej, niż 100.000. W narodowościowym państwie jest to niewiele, a jednak w tym kierunku największa idzie presja.

Czesi zdają sobie świetnie sprawę, że czechizacja słowaków dałaby fatalne rezultaty, bo obaliłaby pojęcie wspólnej strzechy państwowej. Słowacy skarżą się wprawdzie, to jednak co dzieje się w ich kraju, nie nosi cech wyraźnego problemu narodowościowego.

Z niemcami trudna rada. Tuż za Pilznem zaczyna się kraj tak niemieckiego charakteru, że o wynarodowieniu niema mowy. Niemców jest dużo, są zwarci, kulturalni, zamożni. Posiadają siłę, którą Praga musi liczyć się bardzo poważnie. Zakusy nacjonalizmu czeskiego nie trafiają tutaj na właściwy grunt.

Pozostają jeszcze węgry. Ale ta rasa jest ogromnie odporna na wynarodowienie. Nikomu się ta sztuka jeszcze nie udała i czesi nie próbują jej.

A więc polacy! Te sto tysięcy — to łakomy a łatwy kęsek dla szowinizmu, którego nie sposób zaprzeczyć. Chodzi poprostu o to, aby wykreślić z mapy etnograficznej tę garstkę polaków, stworzyć na kresach wyraźną granicę ludności czeskiej.

W tym celu używa się rozmaitych metod. Przedewszystkiem unika się jaknajstaranniej kontaktu granicy, aby nie wzmagać ich narodowego poczucia. Stosowana jest dawna pruska metoda, odmawiająca nawet polakom ich narodowości. Wymyślona natomiast ad hoc teorja, że polacy ci są właściwie spolonizowanemi „moracami“, a obecnie trzeba ich tylko przywrócić na łono macierzy. A przecie trzeba tu przypomnieć, że właśnie na Śląsku czeskim zawsze nasze uświadomienie narodowe stało bardzo wysoko, że ci „morawianie“ byli o wiele lepszemi polakami, niż np. na Górnym Śląsku.

Akcja czechizacyjna prowadzona jest z prawdziwym zapałem. Dopiero w r. 1925 przeprowadzono w gminach polskich wybory. W Karwinie, gdzie ludność musi wybrać burmistrza - polaka, wyborów nie było, a rządzą mianowani urzędnicy. Szkoły czechizuje się gwałtownie. Po wojnie na terenach, gdzie mieszkają polacy stworzono nowych szkół czeskich 70—80. Rząd łatwo udziela pieniędzy na ich budowę, podczas gdy ilość polskich szkół zmalała. Niema dzieci do szkół czeskich... Nie szkodzi — znajdą się... Kolejarz, który posyła dziecko do polskiej szkoły — traci posadę, podobnie, jak i każdy inny urzędnik. Chłop nie dostanie ziemi z reformy rolnej.

Na zbiórki polskie daje się zezwolenia z wielkiemi trudnościami, ostatecznie tylko w ten sposób, że pod groźbą grzywny wolno zbierać pieniądze tylko od polaków. Szkolnictwo jest pod rządami czeskich inspektorów, lub też renegatów, a odwołania i rekursy idą we wszelkich urzędach „pod sukno“. Na urzędach pozostali ludzie z okresu walk czesko - polskich, nienawidzący polaków, mający z niemi stare porachunki. Prasa lokalna szczuje stale na polaków. Władze lokalne nie tylko nie dążą do ugody, ale ją wprost bojkotują.

Nie ulega wątpliwości, że polityka taka daje pewne owoce. Ludzie są pod przymusem i powoli się wynaradawiają. Inteligencji polskiej jest tylko około dwu i pół promil. Nie mamy żadnej pozytywnej siły trzymamy się tylko ideałami, a temi długo wytrzymać nie można wobec zorganizowanej i skrupulatnie prowadzonej roboty czechizacyjnej.

Ludność polska posiada jednego jedynego przedstawiciela w parlamencie, posła dr. Wolfa. Obrał on taktykę ugody (cóż poradzi opozycja jednego człowieka?) i wstąpił nawet do czeskiej partji agrarjuszy. Nie żądając żadnych przywilejów, a tylko zastosowania konstytucji, doszedł nawet do pewnych formalnych kompromisów. Cóż z tego jednak, skoro pozostały one w sferze dobrych chęci, a władze lokalne absolutnie nie interesują się tem, co wyczynia się w Pradze. Ogólnie się stwierdza, że na Śląsku teza zbliżenia polsko-czeskiego nie wytrzymuje surowej krytyki życia. Chodziło np. o taką drobnostkę, jak umieszczenie na dworcach kolejowych w gminach bezspornie polskich napisów w dwu językach... Ani nawet mowy o tem niema, podczas gdy w prowincjach niemieckich jest to proste i samo przez się zrozumiałe...

W pracy politycznej polacy nie mają żadnych sojuszników. Socjaldemokraci czescy są nam równie nieprzyjaźni, jak i narodowa demokracja. Pod tym względem dyscyplina i solidarność — zadziwiająca.

Na tem smutnem tle rozwija się ciekawe zjawisko: polacy stanowią bardzo poważny odsetek partji komunistycznej, a nawet jeden z posłów komunistycznych jest polakiem... Pochodzi to, jak już kiedyś zaznaczyliśmy, nie tyle z sympatji dla idei komunistycznej, wiele z okoliczności, iż komuniści są najbardziej opozycyjnem stronnictwem.

Smutne i przykre sprawy... Mówi się w Pradze wiele o porozumieniu między państwem czechosłowackim a polskiem. Czy czesi nie rozumieją, że wstępnym warunkiem jest tu załatwienie sprawy mniejszości polskiej w Czechach?

Tę okoliczność trzeba im koniecznie często przypominać.

⁂

Właśnie rozmawiamy o tej sprawie z jednym z najbardziej miarodajnych polityków czeskich.

— Czy uznaje pan tezę, że polakom w Czechosłowacji źle się dzieje pod względem narodowym?... — pytamy.

— Uznaję tylko to, że zadowolenie mniejszości narodowych w jakimkolwiekbądź kraju jest rzeczą niemożliwą. Istotą nacjonalizmu jest stosunek krytyczny do wszystkiego obcego. Gdyby im dać dawet gwiazdę z nieba — też mieliby pretensje. Uważam, że sprawa mniejszości w Czechosłowacji uregulowana jest do maximum.

— Polacy jednak, sądząc po sobie, tego nie widzą... Czy ugoda polsko-czeska nie mogłaby oprzeć się na uprzywilejowaniu tych stu tysięcy naszych rodaków? na podstawie wzajemności?

— Oh, proszę pana, porównanie z Polską byłoby dla panów bardzo niebezpieczne. Proszę nie zaczynać. Uprzywilejowanie jest niemożliwe, bo wszystkie mniejszości muszą być traktowane narówni ze sobą.

Tak więc, wszelki kompromis okazuje się niemożliwy, przynajmniej dotychczas. Grzecznie, ale odmownie odpowiada się na każdą wysuniętą w tej materji koncepcję.

Czesław Ołtaszewski.

Lunatyk na Zamku w Warszawie.

Z tarasu przedostał się na drzewo, z drzewa—na słup telefoniczny.

Z Warszawy donoszą:

Posterunkowy p. Stanisław Skrzypek, przechadzając się po Nowym Zjeździe, ujrzał na tarasie Zamku Królewskiego tajemniczą sylwetkę.

Był to mężczyzna bez palta i kapelusza. Stał oparty o ścianę, nieruchomy, zapatrzony w tarczę księżyca. Po chwili postąpił kilka kroków naprzód, wdrapał się na barjerę i, wykonawszy fenomenalny skok, chwycił rękoma za zwisającą gałęź kasztana.

Zdumiony policjant zaalarmował wartę zamkową. W towarzystwie żandarma p. Antoniego Adamskiego pobiegł do ogrodu.

Nieznajomy tymczasem zdążył już zsunąć się z drzewa i znikł w ciemnościach nocy. Szukano go długo. Wreszcie posterunkowy zauważył na słupie telefonicznym skuloną sylwetkę.

— Złaź pan!

Akrobata nie odpowiadał. Siedział wciśnięty między druty, skąpany w świetle księżyca.

Ponieważ p. Adamski nie mógł dać sobie rady z dziwakiem, wezwał do pomocy kolegę, post. Adama Bodeckiego, który po mistrzowsku wdrapuje się na słupy.

Ostrożnie bez hałasu, spuszczono nieznajomego na ziemię. Był nieprzytomny oczy miał zamknięte. Policjanci domyślili się, że mają do czynienia z lunatykiem.

Wytrzeźwiawszy, osobliwy jegomość podał się za Romana Twardzińskiego (Oboźna 12). W jaki sposób zawędrował na taras zamkowy — nie mógł wytłumaczyć.

Po spisaniu protokułu, lunatyk pożegnał się serdecznie z policjantami, podziękował za opiekę i opuścił komisarjat.

Trzęsienie ziemi w Jugosławji

wyrządziło znaczne szkody.

Białogród, 17 maja.

Niedzielne trzęsienie ziemi przyniosło znacznie większe szkody materjalne, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Trzęsienie ziemi odczuto w Kroacji, Bośni, Serbji i Białogrodzie. Centrum trzęsienia ziemi było 60 km. na południowy zachód od Białogrodu. W Białogrodzie szkody materjalne są nieznaczne. W każdym razie zapadło się kilka kominów. Ludność w niesłychanej panice opuszczała domy. Większe szkody wyrządzone zostały na południe od Białogrodu.

Bandyci grasują

na drogach i szosach podmiejskich.

Z Warszawy donoszą:

Nocy ubiegłej szosą z Warszawy do Serocka jechał sznur ładownych wozów. Na czele jechały fury, z tyłu zaś posuwał się wóz Edwarda Wasilewskiego z rzeczami letników.

Nagle na szosie między Michałowem a Zegrzem z pierwszych wozów karawany rozległy się okrzyki przerażenia.

— Oho! Bandyci! — pomyślał Wasilewski i zawróciwszy konia, jął cwałować w stronę Warszawy.

Było jednak już zapóźno. Dwu bandytów dogoniło wóz i rewolwerami zmusili Wasilewskiego do osadzenia koni na miejscu.

Podczas gdy dwu bandytów trzymało w szachu Wasilewskiego — trzech innych ściągnęło z wozu tłomoki z bielizną i pościelą.

Straty znaczne.

Policja jest już na tropie bandytów.

Rozszarpany przez granat

podczas zabawy.

Grudziądz, 16 maja.

W Flontowie, pow. grudziądzkim, syn rzeźnika Kuliga, rozszarpany został przez granat, który nabył od jednego ze swoich współtowarzyszy i około którego manipulował podczas zabawy.

Utrudnienia na uniwersytetach.

Zniesienie powakacyjnego terminu egzaminów.

Z Warszawy donoszą:

Zniesienie powakacyjnego terminu egzaminów na wydziałach prawnych uniwersytetów wywołało silne rozgoryczenie wśród młodzieży akademickiej.

W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się studenci z czwartego roku studjów, stojący przed egzaminami końcowemi, wymagającemi opracowania specjalnie dużego materjału.

W wyjątkowo trudnej sytuacji znaleźli się studenci Uniwersytetu warszawskiego, a to dzięki rażącej sprzeczności, w rozporządzeniach Rady wydziału prawnego i dziekana wydz. medycyny.

Rada postanowiła, iż podania o odłożenie egzaminu na jesień uwzględniać będzie tylko w wyjątkowych wypadkach choroby, poświadczonych przez kliniki uniwersyteckie.

Natomiast dziekan wydziału medycznego dr. Erbich wydał zarządzenie, zabraniające klinikom wydawania tego rodzaju zaświadczeń. W wyniku tej rozbieżności w stanowisku obu wydziałów na 140 podań o odłożenie egzaminów na czwartym roku, uwzględniono tylko 27, przeto 113 studentom grozi utrata roku.

Wczoraj zrozpaczeni studenci Uniwersytetu odbyli wiec w tej sprawie.

Miesiąc więzienia

za nieprawne pobieranie zapomóg.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu pokoju V okręgu, znalazła się sprawa braci Józefa i Kazimierza Marchwickich, oskarżonych o oszukańcze pobieranie zapomóg dla bezrobotnych. Po przesłuchaniu szeregu świadków oraz oskarżonych sąd skazał ich na karę więzienia po miesiącu każdego.

W związku z tą sprawą fundusz bezrobocia przystępuje w dniach najbliższych do energicznej akcji mającej na celu walkę z temi objawami nieuczciwego pobierania zapomóg przez niektóre jednostki. (E).

Spadł z rusztowania.

Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Jak wiadomo, na skutek zarządzenia komisarjatu rządu odbywa się obecnie w Łodzi remont domów. Między innemi trwają również prace przy restauracji domu na ulicy Moniuszki 1.

W dniu wczorajszym przy pracy około tego domu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. A mianowicie jeden z murarzy niejaki Antoni Ruciński, zamieszkały przy ulicy Spornej 11 w pewnej chwili stracił równowagę i spadł z wysokości 2 piętra na bruk. Na miejsce wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz skonstatował bardzo ciężkie uszkodzenie ciała i pęknięcie czaszki i w stanie nieprzytomnym przewiózł go do szpitala Poznańskich. i.

Eksplodująca kula

urwała uczniowi 3 palce

Z Krakowa donoszą:

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, zdarzył się w gimnazjum IX w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego, nieszczęśliwy wypadek, który mógł się fatalnie zakończyć dla otoczenia.

Oto w czasie pauzy o godz. 11-ej zabawiał się kulą eksplodującą 14-letni uczeń tego gimnazjum Dawid Pflaum.

Nagle rozległ się huk eksplodującego naboju. Skutki były fatalne, gdyż kula urwała chłopcu trzy palce u prawej ręki

Zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe po założeniu opatrunku przewiozło nieszczęśliwego chłopca na oddział chirurgiczny.

Wypadek wywołał przygnębiające wrażenie tak na kolegach, jak i gronie profesorskiem

Zredukowany czeladnik podpalił młyn

Został schwytany na miejscu zbrodni i oddany w ręce policji.

Onegdaj w nocy, około godziny 2-ej robotnicy, zatrudnieni w młynie należącym do Ewalda Droberta, a mieszczącym się przy ul. Zakątnej 47, zauważyli że na sali drugiego piętra nagle rozjaśniło się, a po chwili wybuchły płomienie.

Robotnicy, wiedząc, iż na drugiem piętrze nikogo niema, szybko pośpieszyli na górę i zauważyli, że

płoną wióry leżace na ziemi.

Równocześnie dostrzegli uciekającego robotnika Waldemara Groszanga.

Nie przypuszczając jednak nic złego, robotnicy poczęli przedewszystkiem tłumić ogień. Zawdzięczając jedynie ich pośpiesznej akcji nie spłonął młyn i sąsiednie budynki.

Po ugaszeniu płomieni przypomnieli sobie dopiero robotnicy, że zauważyli uciekającego Groszanga i równocześnie przypomniało się im, że tegoż dnia przed wieczorem oświadczył im on niby żartując, iż do młyna przybędzie w nocy straż ogniowa. O powyższych swych spostrzeżeniach robotnicy donieśli natychmiast właścicielowi młyna, który ze swej strony powiadomił o tem urząd śledczy w Łodzi.

Urząd śledczy wszczął natychmiastowe dochodzenie. Podczas badania właściciela młyna okazało się, że w swoim czasie Groszang pracował u niego w piekarni jako czeladnik i

został wydalony za pijaństwo

i stałe awanturowanie się. Robotnicy młyna zeznali natomiast, że Groszang stale po utracie pracy przychodził do młyna zeznali natomiast, że Groszang rzenia. W dniu krytycznym Groszang przebywający na terenie młyna, po dłuższej pogawędce z robotnikami, pożegnał się wieczorem, udając, że z młyna wychodzi. W rzeczywistości jednak udał się na 2 piętro, gdzie w nocy podpalił wióry.

Na skutek tych zeznań, podpalacz został w dniu wczorajszym aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych. (i).

Wstrząsający dramat rodzinny.

Mieszkaniec Grudziądza Müller zamordował żonę i dwoje dzieci.

Grudziądz, 17 maja.

Olbrzymie poruszenie wywołała tu tragedja rodzinna. Niejaki Müller w przystępie silnego zdenerwowania zamordował żonę i dwoje nieletnich dzieci, poczem popełnił samobójstwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku były podobno niesnaski rodzinne.

SAMOBÓJSTWO studentki

Z Warszawy donoszą:

Na bruk podwórza w domu nr. 10 przy ul. Czackiego runęła wczoraj z 4 piętra studentka nieustalonego nazwiska.

Popełniła samobójstwo. Poniosła śmierć na miejscu.

Na parapecie okna, z którego wyskoczyła znaleziono teczkę zawierającą zeszyty z notatkami podpisanemi przez Stefanję Tylka-Heleńską.

Czy to jest istotne nazwisko samobójczyni — nie ustalono. Jest to osoba lat około 25, średniego wzrostu, szatynka, ubrana skromnie.

Jakie były tematy

na egzaminach piśmiennych z literatury i historji Polski

W dniu wczorajszym rozpoczął się w drugim terminie (pierwszy odbył się 9 maja) w gimnazjach państwowych i prywatnych tak zw. zwyczajny egzamin dojrzałości na podstawie nowego rozporządzenia ministerstwa wyznań rel. i oświaty publicznej.

Regulamin ten jak wiadomo stanowi dla młodzieży znaczne ułatwienie i zawiera poważne zmiany w dotychczasowym sposobie odbywania egzaminów maturalnych.

Zmniejszenie liczby przedmiotów łącznie z zastosowaniem zasady ich wyboru pozwala na wydatne zaoszczędzenie czasu i sił zarówno młodzieży, jak nauczycieli.

Celem egzaminu dojrzałości według tego systemu nie jest sprawdzanie, czy uczeń zapaciętał możliwie największą ilość wiadomości, lecz stwierdzenie czy jest pewna liczba przedmiotów, do których okazał zamiłowanie i które naprawdę opanował.

System ten umożliwia głębsze poznanie umysłowego rozwoju abiturjenta.

Podajemy poniżej tematy tych zadań z polskiego i historji.

1) Czem była wieszcza poezja romantyczna dla Polaków w niewoli, a czem jest dzisiaj dla współczesnych?

2) Które z haseł pozytywistycznych są jeszcze aktualne i dlaczego?

3) Znaczenie pracy w zdobywaniu ideałów życiowych w utworach doby pozytywistycznej.

4) Wskazać, które postacie reprezentują pierwiastek bohaterski w literaturze polskiej, i wyjaśnić, jakich nowych typów bohaterstwa mogłyby dostarczyć literaturze obecne zmienne warunki.

Tematy z historji.

1) Polityka Austrji w stosunku do byłej Galicji od upadku Polski do 1914 r.

2) Czy i o ile ustrój Polski przyczynić się mógł do jej upadku w 18 stuleciu.

3) Kwestja Polska w 19 wieku na tle ówczesnych prądów w politecy europejskiej.

Piśmienne egzaminy maturalne zakończone zostaną ostatecznie w dniu jutrzejszym.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w środę 18-go maja?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny.

15.00 — Komunikat gospodarczy oraz meteorologiczny.

16.45 — Program dla dzieci — wyp. Zofja Hanczak.

17.15 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Sabina Szyfmanówna (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Utwory: Glucka, Beethovena, Scarlattiego, Falcaniego, Wolfa, Liszta, d'Alberta, St. Niewiadomskiego.

18.40 — Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. Przypuszczalnie komunikaty.

19.00 — „Skrzynka pocztowa", korespondencję bieżącą omówi p. dr. Marjan Stępowski.

19.30 — Odczyt p. t. „Co robić z dziećmi w lecie?" z cyklu „hygjena" — wypowie dr. Marceli Gromski.

19.55 — Komunikat rolniczy.

20.15 — Przerwa. Komunikaty.

20.30 — Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

22.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty prasowe.

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

***

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH

BRUKSELA, fala 508.5 m. 20.00 — „Herodjada", opera Masseneta (wyjątki).

OSLO, fala 461.5 m. 20.00 — „Carmen", opera Bizeta, transmisja z gmachu królewskiej opery w Sztokholmie.

BERNO, fala 411 m. 20.35 — „Wesele Figara" Mozarta — orkiestra, chóry i soliści z teatru drezdenskiego.

JUTRZEJSZY KONCERT GRZEGORZA GINZBURGA.

Jutro w Filharmonji o godz. 8.30 wieczorem, odbędzie się zapowiedziany koncert znakomitego pianisty Grzegorza Ginzburga, którego cała prasa zalicza do pierwszorzędnych wirtuozów doby spółczesnej.

Na program jutrzejszego koncertu artysta wybrał następujące utwory: Fuga z sonaty skrzypcowe G-moll Bacha Godowskiego (pierwsze wykonanie w Polsce), „Renaissanse", „Elegja" i „Tambourin" Rameau-Godowskiego, 12 etiud Chopina, 3 etiudy Des-dur, B-moll i Dis-moll Skrabina, Sonata Nr. 3 Prokofjewa oraz Liszta Fantazja na tematy op. „Don Jun" Mozarta. Jak widzimy program niezmiernie ciekawy i imponujący.

WYSTAWA KWIATOWA.

Centralny polski związek ogrodników, oddział w Łodzi, urządza w dniach 21—28 maja w Miejskiej Galerji Sztuki jubileuszową wystawę kompozycji kwiatowych w naszem mieście artysty-ogrodnika W. Salwy. Protektora nad wystawą objęli wice-prezydent W. Wojewódzki i starosta A. Rżewski. Wystawa powyższa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich warstw ludności naszego miasta.

Wiadomości bieżące.

MAJ **18** ŚRODA

Dziś Feliksa Kapuc
Jutro Piotra Celestyna

Wschód słońca 3.39
Zachód o g. 19. 4
Wschód ks. g. 20 56
Zachód o g. 6.57
Długość dnia: 14,57
Przybyło dnia: 7.53

Bezrobocie zmniejsza się.

Najgorzej przedstawia się sytuacja robotników budowlanych.

Opanowanie rynku pracy zależne jest od kredytów rządowych na roboty publiczne.

Pierwsze dni maja przyniosły pomyślne bardzo konjunktury na łódzkim rynku pracy, na którym liczba bezrobotnych nie przekroczyła 34 tys. 500 osób. Z liczby tej lwia część przypada na przemysł włókienniczy — 15.600, dalej zaś na robotników niewykwalifikowanych — 12.580.

Ogółem liczba bezrobotnych w okręgu łódzkim zmniejszyła się w przeciągu miesiąca o znaczną stosunkowo ilość 3600 osób.

Około tysiąca bezrobotnych otrzymało pracę w przemyśle włókienniczym, a z 2970 bezrobotnych pracowników umysłowych przeszło 100 osób otrzymało pracę w handlu.

Dzięki podjęciu przez magistrat prac kanalizacyjnych w szerokim zakresie oraz przygotowawczym pracom przy budowie nowego dworca kolejowego na Polesiu 1950 osób z pośród robotników niewykwalifikowanych uzyskało zatrudnienie.

Mniej pomyślnie przedstawia sytuacja robotników budowlanych, których jest wprawdzie bez pracy zaledwie 1200, ale którzy pracy tej nie mogą uzyskać wobec bardzo słabo rozwijającego się sezonu budowlanego w Łodzi.

Również i na prowincji sytuacja przedstawia się korzystnie, tak, iż ogólna liczba 1312 bezrobotnych w Piotrkowie i Radomsku zmniejszyła się w przeciągu miesiąca o 257 osób. Zmniejszenie nastąpiło wskutek uruchomienia robót kanalizacyjnych, remontu huty „Kara", podjęcia robót sezonowych rolnych oraz rozszerzenia produkcji fabryk mebli, gdzie w swoim czasie miała miejsce redukcja.

Co do widoków na najbliższą przyszłość, to dalszy pomyślny rozwój sytuacji uzależniony jest od kredytów, które otrzymają magistraty poszczególnych miast na roboty inwestycyjne. Prace te prowadzone sa bardzo intensywnie w powiecie łódzkim, łaskim, brzezińskim, sieradzkim i łęczyckim.

Jedynym, niepomyślnym objawem jest drożyzna, która przy dalszym jej trwaniu może spowodować załamanie konjunktury w przemyśle włókienniczym, co musiałoby za sobą pociągnać redukcję i wzrost bezrobocia. (E)

P. Prezydent na raucie

był świadkiem nieudolności organizatorów

Pisaliśmy wczoraj, że nie wszystko było należycie zorganizowane podczas pobytu Prezydenta Rzplitej w Łodzi. Wskazaliśmy na to, co się odbywało na ulicach. Chcemy tym razem zwrócić uwagę na grube błędy, popełnione przez naszą municypalność, która wszak odgrywała rolę gospodarza domu.

Oto przykład: Rozesłano pewną ilość (kilkaset) zaproszeń na raut (n. b. nie imienne), który rozpocząć się miał o godz. 9 i pół wiecz.

Oczywiście, że w takich wypadkach obowiązuje bezwzględna punktualność. Goście przybyli o oznaczonej godzinie, lecz... nikt ich nie przyjmował, nikt na nich żadnej uwagi nie zwracał, chyba tylko — żandarmi, którzy kontrolowali bilety wstępu.

P. prezes rady miejskiej był nieobecny, zjawił się dopiero (jako gospodarz!) o godzinie jedenastej. Półtorej godziny zgromadzeni goście kręcili się po sali, nie wiedząc, co mają ze sobą robić.

Powitanie Pana Prezydenta było entuzjastyczne, ale i tu zadecydował poprostu odruch, gdyż szczęśliwym przypadkiem jeden z radnych wzniósł okrzyk, podchwycony przez zebranych.

Muzyki nie było, nie tylko przed tem, ale nawet w chwili zjawienia się Pana Prezydenta. Orkiestra przyszła w kilka minut po przybyciu Prezydenta!

Przedstawianie obecnych Panu Prezydentowi odbywało się w sposób niezwykle chaotyczny: poprostu kto znalazł się pod ręką, był przedstawiony.

Na tem tle wynikł szereg nieporozumień. Nie przedstawiono nprz. p. Henryka Grohmana, natomiast zaszczytu tego doznały osoby znacznie mniej zasłużone i ogółowi nieznane.

Niektórzy panowie, a zwłaszcza panie nie zdawały sobie sprawy z tego, że stoją przed Najwyższym Dostojnikiem Państwa i zachowały się przy powitaniu z niewłaściwą swobodą.

We wszystkich zresztą szczegółach widoczna była niezaradność i nieumiejętność organizatorów, a rzucało się to szczególnie w oczy, gdy Pan Prezydent z własnej inicjatywy zmienił coś w „programie", tak skrupulatnie przez komitet opracowanym.

Tak, nprz., gdy Prezydent nie zechciał zająć przeznaczonego dlań miejsca za stołem na estradzie, a wolał spacerować po sali — wśród gospodarzy zapanowało istne zamieszanie — nie wiedziano, co począć...

Fakty te świadczą dosadnie o talentach naszych reprezentantów, którzy przy tak uroczystej okazji nie potrafili wywiązać się ze swego zadania.

G.

0,95 proc.

wynosi wzrost drożyzny w połowie maja.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji statystycznej, celem ustalenia zmian cen artykułów pierwszej potrzeby w pierwszej połowie maja. Stwierdzono że zdrożały ziemiopłody, staniał natomiast nabiał.

Według prowizorycznych obliczeń, wzrost kosztów utrzymania w pierwszej połowie maja wyniósł 0,95 proc. i.

Samobójstwo 20-letniej panienki.

Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została ustalona.

Od dłuższego czasu w domu przy ul. Klinika 21 mieszka niejaki Bleder z żoną swą i 20-letnią córką, Irmą.

Małżonkowie B. posiadają z frontu na parterze sklep kolonjalny, mieszkanie zaś mieści się w oficynie tegoż domu na I piętrze.

Irma Bleder pomagała rodzicom, pracując jako szwaczka w fabryce K. T. Buhle przy ul. Hipotecznej 1, przyczem zarabiane pieniądze oddawała zwykle rodzicom.

Irma do pracy szła o godz. 2 po południu i pracowała do godziny 8 wieczorem.

W dniu wczorajszym, gdy do godziny 2-ej po południu Irma rodzicom swym nie odniosła klucza z mieszkania, co zwykle czyniła, idąc do pracy, zaniepokojeni rodzice, przypuszczając, iż jedynaczce wydarzyło się jakieś nieszczęście, udali się natychmiast do mieszkania.

Na łóżku ujrzeli leżącą córkę, wobec czego, przypuszczając, iż śpi ona jeszcze, postanowili ją obudzić i w tym celu przybliżyli się do łóżka.

Ku swemu przerażeniu zauważyli, iż

z prawej skroni sączy się krew,

zaś na kołdrze leżał rewolwer.

Na wszczęty alarm zbiegli się sąsiedzi, którzy natychmiast zawezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził, iż kula rewolwerowa przeszła przez głowę na wylot, przyczem, spłaszczona, leżała na poduszce, zaś Irma zmarła przed kilku godzinami.

Powiadomiony o wypadku kierownik I komisarjatu podkomisarz Kowalczyk, natychmiast przybył na miejsce przyczem znalazł na ziemi pozostawione przez denatkę

dwa listy,

adresowane do rodziców i przyjaciółki swej, panny H.

Według kursujących wieści, Blederówna targnęła się na swe życie wskutek rozstroju nerwowego, na który cierpiała od czasu wymówienia jej domu przez rodziców swej przyjaciółki H., którzy obawiali się, by piękna Irma nie odbiła córce ich narzeczonego. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia, od kogo denatka pożyczyła sobie rewolwer. (R)

Pod znakiem wyborów.

Wszystkie uchwały magistratu mają charakter wybitnie demagogiczny.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie magistratu, na którem rozpatrywano cały szereg aktualnych spraw.

Na wstępie załatwiono sprawę żądań woźniców miejsk., którzy domagali się wypłacenia im wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Po długiej dyskusji uchwalono im wypłacić za godziny nadliczbowe 1000 złotych.

Następnie przyjęto znamienną uchwałę w sprawie zwrotu pożyczki dla urzędników miejskich.

Jak wiadomo bowiem, w swoim czasie rada miejska uchwaliła na wniosek magistratu przyznać urzędnikom gratyfikację w postaci t. zw. 13 pensji. Według brzmienia uchwały pensja ta miała być w całości bezzwrotna.

Magistrat jednak, uważając, iż rada miejska czyni przez swą uchwałę poważny wyłom w budżecie, domagał się reasumpcji uchwały, wysuwając wniosek, by połowa gratyfikacji uznaną została za zwrotną pożyczką. Wniosek ów został przyjęty i obecnie nastąpił termin ściągnięcia pożyczki.

Wybory jednak do samorządu łódzkiego są już za pasem. Liczy się z tem przedewszystkiem magistrat, który potrafił zdobyć sobie w ciągu swych rządów wyraźną niechęć społeczeństwa.

Ściąganie więc w przededniu wyborów długu od urzędników, długu, który uważany był przez nich za wynagrodzenie za całoroczną pracę, mogło wszak wywołać rozgoryczenie i wpłynąć jaknajfatalniej na głosy urzędnicze, posiadające wartość.

„Grunt — to polityka" zadecydował więc magistrat i po dyskusji uchwalił, by ściągnięciem długu zajął się już magistrat przyszły.

Odłożono tedy termin ściągnięcia należności od urzędników do 30 września b. r. licząc się z tem, że do tego czasu odbędą się wybory do rady miejskiej.

W każdej uchwale magistratu w obecnym okresie daje się zauważyć troska o wybory.

Dotąd niemal wszystkie najelementarniejsze postulaty ludności stale były przez głowy naszego miasta negowane.

Prośby i żądania biednej ludności nietylko nie były wysłuchiwane, lecz wprost przeciwnie, niejednokrotnie poruszano na radzie miejskiej fakty, że na uboższych obywateli nakładane są niejednokrotnie większe podatki, niż na zamożniejszych.

Obecnie magistrat zmienił swą taktykę. Oto na wczorajszem posiedzeniu uchwalono umorzyć miejski podatek od lokali 70 niezamożnym mieszkańcom. Ogólna suma umorzonego podatku wynosi 4150 złotych 15 groszy.

W dalszym ciągu posiedzenia rozpatrywano sprawę opłat za leczenie chorych w szpitalach miejskich. Sprawa ta rozpatrywana była już niejednokrotnie i na tle jej powstał nawet poważny zatarg między magistratem a zarządem kasy chorych.

Po dłuższej dyskusji uchwalono podwyższyć te opłaty o 10 procent.

W końcu posiedzenia omówiono sprawę urlopów w magistracie, przyczem zdecydowano, by w lipcu otrzymało urlop 5 ławników.

Po załatwieniu jeszcze szeregu spraw drobniejszej wagi, posiedznie zostało zakończone.

Sum.

Poborowi baczność.

Kto ma się stawić dziś.

W dniu dzisiejszym przed komisją poborową nr. 1 przy ul. Traugutta 10 winnie stawić się mężczyźni rocznika 1905 odroczeni z art. 53 a. (jedynie żywiciele, oraz z art. 57 a. i b. (uczniowie i studenci).

Jutro winni stawić się przed tą komisją poborowi rocznika 1906, zamieszkali w obrębie 1go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery A,B,C,D,E,F.

Przed komisję nr. 2 przy ul. Zakątnej 82 winni stawić się dziś poborowi rocznika 1906, zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery T,U,W,Z,Ż.

Jutro przed tą komisją winni stawić się poborowi tegoż rocznika, zamieszkali na terenie 8-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A,B,C,D, E,F.

***

Z terenu starostwa łódzkiego winni stawić się dziś przed komisję poborowi przy ul. Piotrkowskiej 187 (PKU. Łódź — powiat) mieszkańcy gminy Kruszów.

Jutro winni stawić się przed tą komisją mieszkańcy gminy Brójce. b.

40 wagonów jaj

wywozi Łódź co tydzień zagranicę.

Pierwsza połowa maja przyniosła poważną zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby na rynku łódzkim. Wśród artykułów, które podrożały w tym okresie, znajdują się również i jaja, gdzie zwyżka cen spowodowana została nadmiernym wywozem ich zagranicę, dochodzącym do 40 wagonów tygodniowo.

W celu przeciwdziałania temu niepożądanemu zjawisku władze postanowiły ująć wywóz w pewne oznaczone ramy organizacyjne. W tym celu eksporterzy będa musieli posiadać specjalne kocesje oraz urządzenia dla magazynowania i transportu.

Nad czynnościami temi przeprowadzona będzie ścisła, niemal policyjna kontrola, za pośrednictwem organów państwowych, samorządowych i specjalnych organizacji.

Wprowadzenie tych środków ochronnych w życie wywołało wśród eksporterów łódzkich silne niezadowolenie, gdyż według opinji ich, niewłaściwa, policyjna i niefachowa kontrola odbić się może fatalnie na sprężytości i normalnym ruchu eksportowym. (E)



TEATR MIEJSKI.

Dziś na przedstawieniu dla inteligencji po raz ostatni w sezonie piękna sztuka L. H. Morstina „Dar Wisły“ po cenach najniższych.

Jutro, w czwartek, po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza komedja widowiskowa w 5 aktach „Kobieta i pajac“ z Stefanją Jarkowską i Władysławem Krašnowieckim.

W piątek, oraz w dalszym ciągu w niedziele po południu sensacyjna, pełna niesamowitych efektów teatralnych komedja amerykańska H. Redley'a „Pociąg - widmo“. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę „Stare miasto“, sztuka mieszczańska w czterech aktach ze śpiewami i tańcami. Ceny zniżone.

W czwartek o godz. 8.15 wiecz. po raz ostatni na wieczorowem przedstawieniu „Królowa Jadwiga“ w premjerowej obsadzie.

Od 15 maja dyrekcja teatru obniżyła ceny biletów na wszystkie przedstawienia w sezonie letnim w dni powszednie oraz w niedziele i święta po południu w ten sposób, że bilet pierwszych rzędów krzeseł kosztuje 1.50 zł., ostatnie miejsce (amfiteatr siedzący) 30 gr.

INAUGURACJA OPERY W TEATRZE „SCALA“.

Jutro, w czwartek, dnia 19 maja b. r. o godzinie 8.30 wieczorem rozpoczyna znana Opera Pomorska z Torunia pod dyr. J. Bojanowskiego cykl występów inauguracją słynnej opery Halevy'ego „Żydówka“ pod batutą kapelmistrza K. Lewickiego. Czołowe kreacje spoczywają w rękach wybitnych artystów, primadonny oper warszawskiej, poznańskiej i toruńskiej p. M. Kałuskiej (Rachela, córka Eleazara), oraz St. Kowalskiego, bohaterskiego tenora, kreującego postać Eleazara, pełną psychologicznych napięć.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJEŃSKIEJ W ŁODZI.

W niedzielę, dn. 22 maja c godz. 4 po południu w sali Filharmonji (Narutowicza 20) odbędzie się II-gi i ostatni doroczny popis konserwatorjum. Udział w popisie biorą klasy fortepianowe prof. M. Dąbrowskiego, A. Dobkiewicza, W. Lewandowskiego i J. Turczyńskiego, klasa skrzypcowa prof. F. Dzierżanowskiego, wiolonczelowa prof. K. Wiłkomirskiego i klasy zespołowe chóralna i teoretyczna prof. J. Waljewskiego, kameralna i orkiestralna prof. K. Wiłkomirskiego. Bilety w cenie od groszy 80 do zł. 3 wcześniej do nabycia w kancelarji konserwatorjum, Traugutta 9, tel. 30-86, od soboty w kasie Filharmonji.

126,6 klm. na godzinę

osiągnął inż. Henryk Liefeld na „Austro-Daimlerze“

podczas pierwszych w Łodzi zawodów automobilowych na szosie Konstantynów—Zgierz.

Brawurowa jazda pani Haliny Poznańskiej.

Najlepsza szosa w promieniu naszego miasta zaroiła się ubiegłej niedzieli od kilkutysięcznych tłumów i kilkuset samochodów. Na szosie Konstantynowskiej w kierunku Zgierza, odbyły się w tym czasie biegi automobilowe, zorganizowane przez świeżo powstały Łódzki Klub Automobilowy, dla inauguracji sezonu.

Jak już donosiliśmy, w poniedziałkowej „Republice“, pierwszą automobilową imprezę w naszem mieście należy uważać za niezwykle udatną. Przyczyniła się w pierwszym rzędzie do tego sprężysta organizacja, która można uważać za wzorową.

Reklama a la Barnum, zwabiła w niedzielę, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, wielotysięczną rzeszę publiczności, która mimo braku wartości sportowej w powyższej imprezie, śledziła przebieg zawodów z wielkiem zainteresowaniem.

Już o godz. 1 w południe zaroiła się szosa Konstantynowska od aut i pojazdów. Ze strony Konstantynowa, Aleksandrowa i Zgierza spieszono w kierunku miejsca zawodów. Porządek utrzymuje straż ogniowa. Każdy, wstępujący na teren zarówno startu i mety, **otrzymuje bezpłatnie niedzielny dodatek automobilowy „Republiki“**, wydany z intencji tych wyścigów, w objętości 16-tu olbrzymich stron, o niezwykle bogatej treści.

Korowód zdążających aut powiększa się stale. Zjawia się in gremio cała arystokracja samochodowa z „rasowym“ **„Rolls - Royce'em“** (własność prezesa Oskara Kona) na czele. Ten „król samochodów i samochód królów“ budził ogólny podziw. Galerję samochodów luksusowych, odpowiadających gustom ludzi zamożnych, uzupełniały dalej: **„Lincoln“** (własność p. Endera z Pabjanic), **„Packard“** (wł. p. Hoffrichtera“). Dalej niezwykle licznie reprezentowane były maszyny: „Paige“ (reprezentant p. Fred J. Greenwood), **„Buick“** (reprezentant p. Edmund Szwarcszulc), **„Austro-Daimler“** (reprezentant p. Edm. Tesche), **„Tatra“** (reprezentant p. Karol Kuester), **„Pontiac“**, **„Oldsmobile“** (reprezentanci p. inż. M. i J. Poznańscy), **„OM“**, **„Citroen“**, **„Ford“** i niezliczona liczba wielu innych firm. **W każdym aucie znalazł się egzemplarz dodatku automobilowego „Republiki“.**

Na miejsce startu udajemy się o godzinie 1.30 redakcyjnym „Buickiem“. Na starcie ruch niezwykle ożywiony. Zainstalowany ad hoc, na przestrzeni trasy wyścigów, specjalny telefon, ciągle w użyciu. Komandor, a zarazem przewodniczący Ł. A. K., p. inż. Karol Kauczyński, wydaje ostatnie instrukcje.

Korzystając z wolnej jeszcze trasy, „przemycamy“ się z mety na start, który znajduje się od strony Konstantynowa. Deszczyk, który kropi nieustannie, czyni teren zawodów ślizgim. Trasa w stanie zadawalniającym, długości 5 klm., ma jeden ostry, nastręczający duże trudności, zakręt.

Przy tym zakręcie zajmujemy miejsce.

Na starcie 17 maszyn, a w tem dwie prowadzone przez kobiety. Maszyny zostają wypuszczone ze startu stojącego.

Szczegółowe rezultaty przedstawiają się:

Samochody sportowe.

Kategorja 1.100 ccm.: 1. Pani Marchlewska (Fiat) 3 m. 37 sek., szybkość średnia na godzinę 82 km. 863 m.; 2. Rychter (Buick).

Kategorja 1.500 ccm.: 1. Regulski (Bugatti) 8 m. 17.8 sek., szybkość średnia na godzinę 91 km. 254 m.; 2. Morsztyn (Fiat) 4 m. 02 sek.; 3. Plihal (Ceirano) 4 m. 13 sek.; 4. Riesenberg (Fiat) 4 m. 37 sek.

Kategorja 2.000 ccm.: 1. Sułocki (O. M.) 3 min. 26.3 sek., szybkość średnia na godzinę 87 km. 379 m.

Kategorja 2.000 ccm. i powyżej: 1. Zangl (Steyer) 2 m. 39.4 sek., szybkość średnia na godzinę 113 km. 208 m.; 2. Szwarcsztein (Austro-Daimler) 2 min. 47.8 sek., 2. Pani Poznańska (Austro-Daimler) 3 m. 32 sek., 4. Werner (Lancia) 3 m. 34.2 sek., 5. Richter (Buick) 3 m. 34.4 sek., 6. Schreier (Buick) 3 min. 34.8 sek., 7. Emde (Austro-Daimler) 4 m. 14.6 sek., 8. Zakrzewski (Austro-Daimler) uszkodzony w drodze.

Samochody wyścigowe.

Kategorja 2.000 ccm.; 1. Płoszajsk (Bugatti) 3 m. 31.8 sek., szybkość średnia na godzinę 85 km. 167 mtr.

Kategorja 3.000 ccm.: 1. Liefeld (Austro-Daimler) 2 m. 22 sek., szybkość średnia na godzinę 126 km. 627 m.

Oczy wszystkich zwrócone były na niepokonanego w Polsce inż. Henryka Liefelda i na łódzką Donnę Avanzo (pierwsza niewiasta, która uczestniczyła w wyścigu Targa Florio — 1922 r.), panią Halinę Poznańską. **Jesteśmy pełni uznania dla brawury p. Poznańskiej. Ostry zakręt minęła po mistrzowsku i dalej znakomicie „gazowała“.**

Ostatni startował inż. Liefeld na małym potworku, polskim „Sunbeamie“. Wyścigacz, trzycylindrowa maszyna „Austro-Daimler“, z aluminjowym przodem, bez błotników, **na oponach angielskich „Dunlop“**, zbliżyła się do celu w najkrótszym czasie. Zwycięzca stał się przedmiotem długotrwałych serdecznych owacji.

M. L.

Z ponurych kart życia.

Zła macocha wypędziła pasierba.

Otruł się on i skonał na rękach siostry.

Z Warszawy donoszą:

Już dawno złe stosunki panowały między 19-letnim Zygmuntem Piekarzewskim i jego macochą.

W mieszkaniu ich na Wólskiej 94 nie minął dzień bez większej awantury, a sprzeczek, docinków, drobnych scysyj nikt by nie zliczył.

Wczoraj wreszcie nastąpiła tragiczna likwidacja tych stosunków

Macocha wypędziła z mieszkania swego pasierba.

Nic nie pomogły jego prośby, ani interwencja znajomych i sąsiadów.

— Wynoś mi się precz i na ulicy zdychaj!

Piekarzewski tułał się po mieście kilka godzin, wreszcie poszedł do siostry swej Heleny, mieszkającej przy ulicy Miłej 41.

Opowiedział ze wszystkiem ze łzami potem wstając do pożegnania długo i czule ucałował siostrę, prosząc, aby pożegnała w jego imieniu narzeczoną.

— A dokądże się wybierasz? — spytała siostra.

Coś mruknął niewyraźnie, że ją tknęło jakieś złe przeczucie.

Ledwie wyszedł, wybiegła za nim, aby go śledzić, czy nie ma złych zamiarów względem siebie.

Za późno!

Już w jesieni, tuż za drzwiami, chłopak dobył buteleczkę z karbolem i wypił spory haust.

Upadł. Siostra zwołała ludzi. Wezwano Pogotowie. Niestety, trucizna silniejsza była niż ratunek lekarski.

Nieszczęśliwy pasierb skonał na rękach swej siostry.

W fotelu i za kulisami.

Pociąg—widmo

Sztuka w 3 aktach Arnolda Ridley'a.

—:—

Są sztuki, które nie podobają się krytyce, ale „biorą“ publiczność, są takie, o których krytyka pisze superlatywami, a kasa... sprzedaje znikomą ilość biletów.

Ten rozdźwięk pomiędzy krytyką a publicznością tworzy ów pas neutralny na którym pękają bomby humoru i płoną reflektory bezpretensjonalnego napięcia.

Pas neutrany okupowali autorzy; któ rzy nigdy nie przejdą do literatury, nie mający pretensji do głębi, psychologji, do skonałego rysunku postaci i tła, nowych pierwiastków etc.

Mają oni jedno do siebie — znają publiczność — tę najszerszą, tworzącą frekwencję, mają na zawołanie nieprzebrane zasoby efektów, zręczności, kawałów.

Są mistrzami dobrej „roboty“ scenicznej i to wystarcza im, dyrekcjom teatrów i co najważniejsza publiczności. Nie wystarcza co prawda krytyce, ale co to kogo obchodzi

Sztukmistrze ci tworzą sztuki, które może nie podobają się komisjom teatralnym magistratów, ale za to cieszą się względami... wydziałów podatkowych i zasilają je poważnie.

⁂

Odrzuciwszy tedy na bok fałszywy wstyd, stwierdzam, że ostatnia premjera naszego teatru podobała się publiczności i trzymała ją przez cały czas aż do chwili rozwiązania świetnie przeprowadzonej intrygi w napięciu.

„Pociąg-widmo“, sztuka o wybitnie amerykańskiej akcji, oscylującej na gruncie nieprawdopobieństwa, przypomina swą strukturą, naprowadzeniem zręcznie spreparowanych efektów i brawurowym, nadspodziewanym finałem, produkcję grand-guignolową.

Oglądaliśmy już na naszych scenach sztuki o podobnie fascynujących pierwiastkach, jak np. „Powódź“ lub „Łódź pod wodna“. „Pociąg-widmo“ o tyle jest lepszy, że nie sili się na żadne pogłębienia i syntetyzowanie, że jeśli odrzucimy w nim zawrotna, kinematograficznie-denerwującą akcje — nie pozostanie w sztuce zgoła nic.

Na zapadłej stacyjce bocznicy kolejowej Falval (oczywiście w Ameryce) spotykają się dwa małżeństwa jedna stara panna i jeden przygłupi facecjonista, który zatrzymał pociąg kurjerski, by podnieść... swój kapelusz, który mu wypadł przez okno.

Stąd wynika spóźnienie na pociąg łącznikowy i konieczność zanocowania w pustej, zimnej poczekalni, bo następny pociąg odchodzi rano, a za oknami szaleje ulewa.

Zawiadowca stacji Hodckin jednak odradza rozwścieczonym pasażerom pozostawanie na stacji, gdzie straszą upiory ofiar katastrofy z wykolejonego pociągu, o północy przez tor przebiega fatalny pociąg-widmo, przy akompanjamencie dzwonów złowróżbnych. Kto spojrzy na pociąg - widmo — musi umrzeć.

Na scenie wytwarza się atmosfera zgoła makabryczna, stopniowana umiejętnie przez szereg pierwszorzędnie efektownych „tricków“.

Wrżenie potęguje się, gdy na scenę wpada w samej rzeczy błyskający pochodniami widmowy ekspress, który przyciąga swą niesamowitą mocą Julię Price z folwarku, wyrywającą się z rąk brata i lekarza, pragnących ją uchronić od działających w jej świadomości infernalnych wagonów.

Napięcie udziela się widowni i dochodzi do punktu kulminacyjnego, który autor błyskawicznie przenosi w dziedzinę rozwiązania, nader prostego i efektownego.

Okazuje się bowiem że beztroskliwy figlarz jest detektywem, który umyślnie zatrzymał pociąg, by złapać na stacji kontrabandzistów - alkoholu.

Po chwili zawiadowca, Julja - Price i jej opiekunowie otrzymują po parze niezawodnych kajdanków amerykańskich, straszliwa zagadka rozwiązuje się zupełnie naturalnie a syta emocji publiczność, idzie do domu.

⁂

Sztukę grano z dużem napięciem, a reżyserja Konstantego Tatarkiewicza wydobyła i podkreśliła wszystkie jej niesamowitości i makabryczne efekty.

W pieerwszym rzędzie gorące słowa uznania należą się p. Janinie Morskiej, która w roli Julji Price, przechodząc od wyżyn napięcia przejętej obłąkanym strachem kobiety do rozmachu przyłapanej bandytki amerykańskiej dała postać wykończoną w najdrobniejszych rysach z dużym telentem i precyzją aktorską.

Należy zapytać dyrekcję teatru, dlaczego przez cały sezon ubiegły trzymała tę bezsprzecznie wybitną i lubianą artystkę w cieniu??

Pp. Krotke (świetny detektyw, doskonale operujący groteską), Znicz, (zawiadowca Hodckin), Łapińska (miss Baurne) Dziewońska, Białoszczyński i inni tworzyli zespół zgrany, wyrywający kwestje z ust do ust.

Andrzej Nullus

Strejk kominiarzy

grozi pewnemi niebezpieczeństwami.

Jak już donosiliśmy, onegdaj pracownicy kominiarscy urządzili parogodzinny strejk protestacyjny z powodu nieuwzględnienia ich żądań przez pracodawców.

Ponieważ i ten środek zawiódł, związek postanowił proklamować strejk zwykły, poczynając od czwartku, jeśli do tego czasu zatarg nie zostanie zlikwidowany na korzyść pracowników.

W związku z powyższem, zarząd związku przesłał zawiadomienie o strejku magistratowi, komisarjatowi rządu i innym instytucjom urzędowym, ponieważ wstrzymanie wycieru kominów grozi poważnemi konsekwencjami dla ludności, a w pierwszym rzędzie zapalaniem się sadzy. (b)

Traci prawo do zapomóg

kto nie stosuje się do przepisów

W myśl instrukcji, otrzymanych przez obwodowy fundusz bezrobocia, bezrobotny pracownik umysłowy nie może otrzymać zapomogi jeżeli:

1) nieprzyjmuje odpowiedniej pracy, wskazanej mu przez państwowy urząd pośrednictwa pracy,

2) podał nieprawdziwe dane co do warunków uprawniających go do otrzymania zapomogi,

3) dobrowolnie rozwiązał stosunek najmu, pracy,

4) utracił pracę wskutek okoliczności powstałych z jego winy i powodujących natychmiastowe wydalenie z pracy,

5) mając prawo do zasiłków, nie zgłosił we właściwym terminie tego prawa lub nie wyczerpał przysługujących mu zasiłków i wreszcie jeśli nie stosuje się do przepisów instrukcji, lub też postanowień, wydanych na jej podstawie. (b).

W myśl wskazówek prof. Kemmerera

nastąpi reorganizacja systemu podatkowego.

Postulaty przemysłu łódzkiego będą uwzględnione.

W całokształcie spraw, interesujących żywo sfery gospodarcze Łodzi — kwestja reorganizacji systemu podatkowego w Posce wybitne zajmuje miejsce.

Sprawa ta łączy się bowiem z aktuaną obecnie kwestją pożyczki zagranicznej, która również w poważnym stopniu Łódź interesuje.

W celu zapoznania się z projektami rządu w tej dziedzinie i przedstawienia szeregu zasadniczych postulatów Łodzi, udali się do Warszawy pp.: prezes krajowego związku przemysłu włókienniczego Babiacki i mec. Pawłowski.

Zostali oni przyjęci na dłuższej konferencji przez wiceministra Skarbu p. Górę, który, jak wiadomo, po odjeździe prof. Kemmerera z Polski mianowany został przewodniczącym specjalnej komisji, która zajęła się opracowaniem szeregu zasadniczych zmian, jakie będą musiały być wprowadzone w polskim systemie podatkowym.

Przedstawiciele przemysłu łódzkiego przedstawili wiceministrowi skarbu szereg postulatów, które winny być w pracach rządowej komisji wzięte pod uwagę.

Jeżeli chodzi o podatek obrotowy — to winien on być obniżony i o jednej stawce dla wszystkich. Należy, zdaniem delegacji, przeprowadzić przymus prowadzenia książek handlowych oraz wziąć pod uwagę, że obecna wysokość podatku jest w istocie swej znacznie wyższą, a to z uwagi na dzisiejsze warunki kredytowe w państwie.

Wodpowiedzi na te postulaty wicem. Góra oświadczył, że min. skarbu zdaje sobie sprawę z tego, że podatek obrotowy w obecnej jego formie jest nieodpowiedni. Powinien on być jednolity, bez zróżniczkowania. Jeżeli podatek ten miałby się ostać — postulaty przemysłu łódzkiego musiałyby być wzięte pod uwagę przez komisje rządową.

Co do podatku dochodowego, to konieczne jest zmniejszenie progresji stawki i przyciągnięcie większej ilości osób opłacających ten podatek.

W odpowiedzi na te postulaty wicem. Góra zapoznał delegacje łódzką ze szczegółami tego podatku opartego na wzorach francuskich i zapewnił ich o przychylnem stanowisku rządu wobec zgłoszonych postluatów. (E).

Zmuszał żonę do uprawiania nierządu.

Sąd skazał Stencla na 6 mies. więzienia.

Policja obyczajowa w rezultacie skrupulatnego dochodzenia ustaliła, iż niejaki Władysław Stencel sprowadzał swą żonę, Anielę, do domu schadzek „cioci Jasińskiej" przy ulicy Cegielnianej 50,

zmuszał ją do uprawiania nierządu

i czerpał z tego zyski.

Stencel pociągnięty został do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym znalazł się przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza.

Oskarżony, 34-letni mężczyzna, ma oszpeconą twarz wskutek poparzenia i przygniecone prawe ucho.

Zeznania składa cichym, urywanym głosem.

— Niegdyś pracowałem jako ślusarz w fabryce Poznańskiego, w roku 1925 zostałem zredukowany i od tego czasu nie miałem z czego żyć. Wiedziałem, że żona niemoralnie się prowadzi, ale ja nie zmuszałem jej do tego... Nie dawała mi pieniędzy zarobionych w ten sposób.

Świadek, 25-letnia Aniela Stencel, żona oskarżonego, przyznaje, iż oddawała się nierządowi, lecz mówi, iż

mąż nie zmuszał jej do tego.

— Mam dwoje dzieci, umieraliśmy z głodu, cóż więc miałam robić?

Frymeta Krzemieniówna i Róża Karpińska, pensjonarjuszki „cioci Jasińskiej", opowiadają przed sądem, iż Stencel często przychodził z żoną do domu schadzek.

— On jadł w kuchni kolację — mówiły — a ona tymczasem bawiła się z gośćmi.

Świadkowie, funkcjonarjusze policji obyczajowej, zeznają zgodnie z aktem oskarżenia, twierdząc, iż

Stencel zmuszał swą żonę do uprawiania nierządu

i zabierał jej pieniądze otrzymywane od gości.

Prokurator Mandecki, uważając winę Stencla za dowiedzioną, popiera oskarżenie w całej rozciągłości.

Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Po ogłoszeniu wyroku sędzia Korwin-Korotkiewicz wyjaśnia, iż dlatego zawiesza wykonanie kary, by dać możność oskarżonemu zmienić tryb życia żony.

— A jeśli żona mnie nie posłucha? — mówi Stencel.

— **Wtedy oskarżony musi się rozwieść** — oświadcza sędzia.

das.

Pabjanice mają budżet

sięgający 2 milj. złotych.

Onegdaj wieczorem, na posiedzeniu rady miejskiej m. Pabjanic uchwalono wreszcie budżet miasta na rok 1927/28, w wysokości 1.898.347 złotych. Wydatki zwyczajne w budżecie objęte są sumą 1.015.365 zł., wydatki zaś nadzwyczajne — sumą 882.982 zł.

Prócz tego w budżecie znajdują się długi miasta w sumie 167.833 złotych, które w roku bieżącym muszą być zapłacone.

Długi te to przeważnie pożyczki zaciągnięte w roku 1922, 23 i 24 na budowę szkoły, roboty pubiczne i t. d. (i).

Bilety powrotne

są już sprzedawane.

Kasy biletowe na obu dworcach kolejowych (Łódź - Kaliska, Łódź - Fabryczna) oraz kasy polskiego biura podróży „Orbis", sprzedają już począwszy od bież. tygodnia bilety powrotne dla osób wyjeżdżających do Widzewa, Andrzejowa, Żakowic, Koluszek i Tomaszowa.

Bilety te stanowiące udogodnienie dla podróżujących, ważne są tylko w ciągu dnia ich wykupienia do godziny 12 w nocy, a więc jeden tylko dzień, na pociągi zwykłe. Zaś na pociągi pośpieszne ważne są tylko pod warunkiem, że pasażer wykupi bilet dodatkowy. (R)

Jakie były ceny

na wczorajszym targu żywnościowym.

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich panował duży ruch.

Sprzedawano masło osełkowe po 5 do 6 zł., śmietankowe 6 do 6.50, jajka 1.90 do 2.40, twaróg 1.50 do 2, śmietana słodka 1.70 do 1.90, śmietana kwaśna 2,20 do 2.50, mleko 45 do 55 gr. kartofle 20 do 23 gr. korzec 16 do 18 zł., marchew 15 do 20 gr., buraczki 25 do 35 gr., cebula cukrowa 1.50 do 2, — rzodkiewki 10 do 15 gr., szczaw 40 do 60 gr., szpinak 70 gr. dol. 30, włoszczyzna 10 gr. kalafior 2 do 3 zł. kura 7 do 9 zł., kaczka 7 do 10 zł., indyk 15 do 18 zł. gęś 10 do 14 zł. bip.

Dyżury w aptekach.

Dziś w środę dnia 18 maja dyżurują w nocy następujące apteki: S-rowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27) W. Danielecki (Piotrkowska 127) P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37) S-rowie Leinwebra (Plac Wolności 2) S-rowie J. Hartmana (Młynarska 1) J. Kachane (Aleksandrowska 80).

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
18 maja 1927 r.

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
18 maja 1927 r.

Czarny piątek w Berlinie

—:—

Czarny piątek, jak niemcy nazwali dzień 13 maja r.b., w którym nastąpił krach na giełdzie berlińskiej, kosztował Niemcy, wedle obliczeń miarodajnych sfer giełdowych, około 1 miljarda marek w złocie. Bezpośrednią przyczyną było żądanie dyktatora finansowego Niemiec, prezydenta Reichsbanku dr. Schachta ograniczenia do jaknajdalszych granic kredytów reportowych i lombardowych, udzielanych na cele gry giełdowej.

Prezydent Banku Rzeszy postawił swe żądania na posiedzeniu, w którem wzięły udział wszystkie poważniejsze banki niemieckie i uczynił to w formie tak bezgwlędnej, iż wielu czołowych finansistów niemieckich opuściło na znak protestu posiedzenie. Następnego dnia wybuchła panika giełdowa, rozmiarów jej, mimo chwilowego polepszenia się kursu, narazie jeszcze nie można ustalić, gdyż nie nadeszły jeszcze terminy likwidacyjne.

Bez wyjątku cały świat finansowy Niemiec potępia ostatnie zarządzenie prezydenta Banku Rzeszy. Dr. Schacht, zamiast w drodze podwyższenia stopy dyskontowej przestrzec giełdę przed dalszą i nieuzasadnioną grą na zwyżke, użył drakońskich środków i pod hasłem dostarczania środków kredytowych życiu gospodarczemu spowodował krach, którego skutki odczuwać będą Niemcy przez szereg miesięcy. W żadnym stosunku nie stoi suma wycofanych kredytów reportowych, wynoszących do 300 milj, marek, do strat poniesionych w pierwszym dniu paniki.

Pociągnięcia taktyczne p. Schachta wywoła kolosalne rozgoryczenie klijenteli bankowej przeciwko bankom, które są zmuszone do żądania ogromnych dopłat od swoich klijentów. Ci zazwyczaj zaliczkowali najwyżej 30 proc. wartości giełdowej akcji, a przy obecnym kursie papierów nie tylko przepadną te zaliczki, ale również banki będą musiały już nawet po przeprowadzeniu przymusowych licytacji akcji żądać znacznych dopłat.

Rzeczywistym powodem, dla którego Schacht zdecydował się na wywołanie piątkowego krachu, były jedynie względy polityczne. Takie argumenty, jak konieczność podwyższenia pogotowia kasowego banków, które wynosi obecnie około 2 proc., zamiast, jak to było przed wojną 7 proc. w stosunku do wszystkich zobowiązań, jakoteż konieczność stworzenia tamy przeciwko przypływowi krótkoterminowych i natychmiast wypowiedzialnych kredytów zagranicznych nie wytrzymuje krytyki. Rzeczywistą przyczyną było wykazanie zagranicy, iż wypłacalność Niemiec nie stoi na wyżynie zakreślonej planem finansowym Dawesa. Istniejące klauzule w planie nie krępują swobody agenta z ramienia komisji Dawesa, który czuwa nad wysokością przekazów rat reperacyjnych, co do rozmiarów, czynionych zakupów dewiz.

W kwietniu agent reperacyjny zakupił dewiz za sumę zgórą 115 miljonów marek, przyczem na wszelkie reklamacje ze strony rządu niemieckiego przytaczał jako argument, świadczący o dobrobycie Niemiec, cedułę giełdową. Prezydent Schacht nawet za cenę 1 miljarda marek chciał wytrącić ten atut tym wszystkim, którzy są przeciwnikami rewizji planu Dawesa. Czy mu się uda osiągnąć to w czasie najbliższym, należy wątpić, Chwilowo cała opinja sfer gospodarczych i finansowych Niemiec tworzy zwarty front przeciwko osatniemu pociągnięciu Schachta.

W notesiku businessmana.

Łódź, 18 maja.

12.000 TONN ŻYTA zakupił rząd dla przeprowadzenia swego planu akcji interwencyjnej na rynku zbożowo-chlebowym w Warszawie.

Szafarzem tego zboża będzie Wydział Zaopatrywania m. Warszawy.

3 DUŻE ELEWATORY zbożowe zostaną w najbliższym czasie wybudowane przez rząd.

W sprawie budowy tych elewatorów odbywają się w Prezydjum Rady Ministrów konferencje, w których biorą udział przedstawiciele zainteresowanych resortów oraz sfer gospodarczych.

GÓRNICY W ZAGŁĘBIU DĄBRROWSKIM doszli do porozumienia, w sprawie płac.

Robotnicy ustąpili z żądań 15 proc. podwyżki przemysłowcy zaś cofnęli zapowiedź obniżenia płac o 8 proc. (do normy z przed strajku angielskiego) i zgodzili się na normy obowiązujące obecnie. Na tych warunkach została umowa pomiędzy obu stronami podpisana.

Nowa umowa w zasadniczych swych postanowieniach opiera się na umowie dotychczasowej tak, że zarobki robotnicze mogą ulegać zmianie i termin nowej umowy ma obowiązywać do dnia 1-go maja 1928 r.

STAN ZASIEWÓW pozostaje pod wybitnym znakiem pogody. Niepomyślne warunki atmosferyczne odbiły się ujemnie na stanie zasiewów ozimych, żyta i jęczmienia, które w stosunku do ubiegłego miesiąca nieco się pogorszyły, pszenica i rzepak ozimy bez zmiany, koniczyna wykazuje pewne polepszenie.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni-przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawia się następująco:

pszenica ozima	3.5	3.2
żyto ozime	3.3	3.0
jęczmień ozimy	3.3	3.1
rzepak ozimy	3.4	3.2
koniczyna ozima	3.5	3.1
	1927	1926

GAZOCIĄG DASZAWA—LWÓW. Doniosłem wydarzeniem w przemyśle gazowym jest wybudowanie przez „Gazolinę" nowego gazociągu: Daszawa—Stryj, na przestrzeni 15 klm Pozatem bliski jest już realizacji projekt budowy wielkiego rurociągu gazowego na przestrzeni Daszawa—Lwów i to w linji, prowadzącej przez szereg większych i mniejszych miast Małopolski Wybudowanie obu powyższych gazociągów zwiększy konsumcję gazów ziemnych których znaczne ilości zupełnie bezużytecznie ulatują w powietrze, zwłaszcza w Daszawie, gdzie prężność ich jest nie do zamknięcia.

PRZEMYSŁ BEKONOWY wykazuje stały i znaczny postęp.

W Dębicy (woj. Krakowskie) Związkowa Spółdzielnia zbytu bydła i trzody chlewnej, przy pomocy kredytów rządowych przystępuje do budowy wielkiej rzeźni i bekoniarni. W Wołkowysku powstało na zasadach spółdzielczych przedsiębiorstwo, zamierzające wybudować wielką rzeźnię, mającą znaczenie dla intensywniejszego wykorzystania hodowli zwierzęcej we wschodnich województwach kraju. Wreszcie lwowska Spółka „Zbyt" buduje własną bekoniarnię w Chodorowie Podniesienie naszej produkcji zwierzęcej, głównie dla celów wywozowych, nabiera szczególnego znaczenia ze względu na gwałtowny spadek eksportu zwierzęcego w r. b., spowodowany zresztą m. in. wojną celną z Niemcami i trudnościami wywozowemi do Czechosłowacji i Austrji. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, eksport zwierząt w stanie żywym w I-szym kwartale r. b. w porównaniu z I-szym kwartałem r. ub. spadł ilościowo w sposób następujący: koni o 50 proc., bydła rogatego o 90 proc. trzody chlewnej o 40 proc.

POLSKI BANK KOMERCJALNY posiadający zaledwie miljon kapitału zakładowego miał zysku 55.549, z czego na 7-pro. dywidendę wyznaczył 40.833 zł.

Nieuczciwa konkurencja

uniemożliwia kupcom solidne prowadzenie interesu.

Onegdaj w centralnem stowarzyszeniu kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego odbyło się zebranie sekcji handlu kolonjalnego.

Przewodniczył obradom wice-prezes stowarzyszenia, p. S. Froelich. Dyskusja toczyła się głównie dokoła sprawy nieuczciwej konkurencji, która szczególnie w tej gałęzi handlu jest groźnym zjawiskiem, godzącym wprost w egzystencję handlu kolonjalnego.

Mówcy wskazywali na to, że w ostatnich czasach rozwielmożnił się zwyczaj zakładania przedsiębiorstw handlu kolonj. przez osoby niefachowe, które do żadnej zdrowej kalkulacji się nie stosują, dzięki czemu utrudniają pracę innym kupcom, co przy obecnych niezwykle niepomyślnych konjunkturach uniemożliwia prowadzenie handlu.

W wyniku obrad utworzony został przy sekcji wydział kontrolujący, mający na celu zwalczanie metod nieuczciwej konkurencji.

W skład wydziału weszło 3 przedstawicieli sekcji oraz trzech członków zarządu stowarzyszenia.

Pozatem skompletowane zostały wydziały sekcji: importowy, hurtowy i detaliczny.



O rozwiązanie spółki

z ograniczoną odpowiedzialnością.

Jeden ze wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wystąpił z powództwem przeciwko samej spółce w osobach pozostałych spólników o uznanie umowy spółki za rozwiązaną z winy pozwanych, a to z tego względu, że zarząd spółki prowadzi interesy ze stratą samej spółki i z krzywdą powoda, przyczem w uzasadnieniu swych roszczeń powołał się na orzeczenie, wyznaczonego przez sędziego rejestrowego biegłego, który stwierdził nieprawidłowość prowadzenia ksiąg handlowych spółki i wypływający z tego cały szereg nadużyć.

Pozwani bronili się przed zarzutem, że powód złożył tylko jeden dowód, który wystarczyć nie może, jednakże powód żadnego innego dowodu nie zgłosił, nie powołując się nawet na zeznania świadków, lub też opinję biegłego, wydaną w trakcie samej sprawy sądowej.

Sąd okręgowy w wydziale handlowym stanął wobec pytania, czy orzeczenie biegłego, dokonane na mocy zarządzenia sędziego rejestrowego, a więc poza toczącą się sprawą, może być wystarczającym dowodem, któryby skutkował rozwiązanie umowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na żądanie jednego ze wspólników.

Na pytanie to sąd odpowiedział negatywnie i powództwo jako nieudowodnione oddalił, wychodząc z założenia, że orzeczenie biegłego dokonane na mocy zarządzenia sędziego rejestrowego, może być jedynie podstawą do wystąpienia z odpowiednim wnioskiem na walne zgromadzenie spólników, którego zwołania mógł też powód zażądać i domagać się na niem likwidacji spółki. Natomiast z obowiązującego prawa bynajmniej nie wynika, aby orzeczenie takie mogło być dowodem w sprawie sądowej, co zresztą wypływa także z przepisów ustawy postępowania cywilnego, która żąda, aby orzeczenie biegłego odbyło się w samej sprawie i pod powagą sądu.

Towary angielskie

zalewają rynek krajowy.

Ostatni podział kontyngentów towarów zagranicznych, które w najbliższym czasie przywiezione zostaną do Polski, dokonany został, jak to już donieśliśmy, z zupełnem pokrzywdzeniem Łodzi i kupiectwa łódzkiego, które w sposób kategoryczny i stanowczy domagało się rewizji tych krzywdzących uchwał centralnej komisji przywozowej.

Wśród kontynentu towarów zagranicznych poważne ilości towarów bawełnianych przyznano Anglji, która będzie mogła tu wwieść 25 tys. klg. W najbliższym czasie, spodziewać się trzeba pojawienia się na rynku łódzkim wielkiej ilości towarów bawełnianych z Anglji, zwłaszcza materjałów podszewkowych, t. zw. liberty i in. (E).

Kto nie płaci?

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) zawiadamia nas o zawieszeniu wypłat własnych zobowiązań wekslowych przez następujące firmy:

W Kowlu: A. Biberman.
W Łucku: D. Borensztajn.
W Włodzimierzu: M. Burko.
W Kowlu: M. Erlich.
W Gródku: O. Gejer Dawid.
W Włodzimierzu Wołyńskim: A. Ginceberg.
W Lublinie: Józef Krawecki i S-ka.
W Włocławku: A. Perelberg.
We Lwowie: Izaak Pohoryles.
W Rzeszowie: Moses Reichwald.
W Przedeczu: M. Sochaczewski.
W Równem: Josel Girnberg.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.93.

CZEKI.

Holandja 357.90.
Londyn 43.43.
Nowy Jork 8.93.
Paryż 35.
Praga 26.50.
Szwajcarja 172.03.
Wiedeń 125.825.
Włochy 49.15.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

8 proc. poż. konwersyjna 99.
Pożyczka kolejowa 102.95, 103.
8 proc. listy zastawne Banku Gosp. Krajowego i Rolnego 92.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 64.75, 63.75, 64.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 70.50, 5 i pół proc. równa się 63.50

AKCJE.

Bank Handlowy 8. 8.35, 8.15.
Bank Zachodni 4.95.
Bank Polski 155. 151.50, 152.50.
Bank Zarobkowy 94. 93. 94.
Kijewski 95.
Elektryczność 95. 93.
Częstocice 3.80, 3.95.
Cukier 6.05, 5.95, 6.25.
Łazy 0.48, 0.50, 0.49.
Nobel 6.15, 6.40, 6.35.
Fitzner 7.70.
Modrzejów 11. 10.16, 10.85.
Ostrowieckie 84.
Pocisk 3.75, 3.85.
Starachowice 5.40, 5.10, 5.40.
Zieleniewski 23.50, 24. 23.50.
Żyrardów 22. 21.50, 22.50.
Spirytus 3.90.
Puls 8. 75.
Czersk 1.33, 1.35, 1.33.
Michałów 0.90.
Firley 66. 68.
Węgiel 115. 112.50, 115.
Cegielski 48.
Lilpop 33.50, 33. 34.60.
Norblin 187, 189.
Parowozy 0.76, 0.78.
Rudzki 3.05, 2.80, 2.98.
Ursus 2.45.
Zawiercie 46.50, 47, 46.
Borkowski 3.90, 4.10.
Żegluga 0.72.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 17 maja.

Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 4.85 17/32—4.85 1/8
Francja 124.02
Włochy 88.75
Niemcy 20.48.75
Szwajcarja 25.25 i ćwierć
Praga 163.93
Wiedeń 34.52
Warszawa 43.50
Rumunja 767

Paryż, 17 maja.

Zamknięcie giełdy.
Londyn 124.02
Nowy Jork 25.24 i ćwierć
Włochy 139.95
Szwajcarja 491.25
Niemcy 604.50

Gdańsk, 17 maja.

100 złotych 57.63—57.77
100 dolarów 514.47—515.71
Czek na Londyn 25.06 i pół
Telegraficzna wypłata na Warszawę 57.54—57.68

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym w obrotach prywatnych wynosił w płaceniu 8.93 i w żądaniu 8.93 i pół. Tendencja spokojna z odcieniem mocniejszym. Obroty małe. Podaż materjału niedostateczna.

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej obracano dolarami po kursie 8.92 i pół (banknoty drobne). Obroty kilkutysięczne. Zainteresowanie akcjami znaczne i duże poszukiwanie przy braku materjału.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 17 maja 1927 r.

Za 100 złotych:
Londyn 43.50
Zurych 58.12
Berlin 46.85—47.25
Wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.00—47.20
Gdańsk 57.63—57.77
Wypłaty na Warszawę 57.54—57.68
Wiedeń czeki 79.24 i pół
Wiedeń czeki 79.24.50—79.74.50
Praga 377.37.

ZAWIADOMIENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Przędzalnia Zarzew" Łódź, Napiórkowskiego 46, na mocy art. 502 i 503 K. H. zawiadamia wierzycieli upadłej firmy, że sprawozdanie ich wierzytelności w obecności Sędziego Komisarza odbędzie się w dniu 28-ym maja r. b. w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi (Pańska 115) o godzinie 12-ej w południe.

Syndyk tymczasowy masy upadłości „Przędzalnia Zarzew"
Adwokat Emil Montlak.

Uwaga!! Właściciele wozów ciężarowych i resorek!

Niniejszym zawiadamiamy Was, że w dniu dzisiejszym t. j. 18-go odbędzie się strejk protestacyjny przeciwko ciężarom, które uniemożliwiają nam egzystencję.

Wzywamy więc Was, abyście w dniu dzisiejszym nie wyjeżdżali na miasto.

KOMISJA STREJKOWA.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Kupię pianino za gotówkę, proszę o podanie firmy i ceny. Oferty sub „Pianino" do biura „Promień". Piotrkowska 81. 20

Dom w centrum sprzedam Zgłoszenia „3 piętrowy" do admin. 19

Dom sprzedam przy ul Aleksandrowskiej. Wiadomość Aleksandrowska 66, sklep rzeźniczy. Chmielecki 16

Do sprzedania autobus który może służyć za luksusowy Kupcy i pośrednicy mogą się zgłosić ul. Zawadzka 16a w interesie papieru Karmeser 18

Furgon kryty nadający się do przewożenia towarów jak i pieczywa zupełnie nowy do sprzedania Cena przystępna, ulica Poprzeczna 16.

Wyścigowy rower Zawadzkiego okazyjnie do sprzedania, Piotrkowska 121, m 30 między g. 2—4.

Z powodu wyjazdu sprzedam okazyjnie elegancki pokój stołowy i pianino. Obejrzeć można od 12—2 i od 3—5, Piotrkowska 121, m. 35

Lokale

Pół sklepu z oknem wystawowym przy ul. Piotrkowskiej poszukiwane od zaraz Oferty sub „Om" do Rep 18

Pokój frontowy umeblowany wszelkiemi wygodami do wynajęcia Zawadzka 50 m 8

Pokój, oddzielne wejście do wynajęcia Narutowicza 44, m 7

Pokój umeblowany o 2 oknach dla solidnej osoby do wynajęcia, ul. Wólczańska 21, m. 9 od 1 do 4 29

Poszukuję częściowo umeblowanego pokoju dla dwuch osób, z prawem używalności kuchni. Oferty „Zaraz" 8 19

Do wynajęcia pokój frontowy zupeł. umebl. sypialnia dla jednego lub dwuch panów ewent. z używalnością kuchni dla bezdzietnego małżeństwa Nowo-Cegielniana 19 m 6.

Oddam ładny pokoj od zaraz Wiadom. między 10—5-ej Zawadzka 15, 2 p. front 21

Do wynajęcia 2 komfortowo umeblowane pokoje niekrępujące. „Republika „Czerwiec"

Do wynajęcia 2 umeblowane pokoje razem, oddzielnie używalność kuchni Przejazd 40, m. 10.

Pokój zaraz do wynajęcia, umeblowany, Sienkiewicza 63, m. 15,

Mieszkania do wynajęcia, pokoje z kuchnią. Widzew, ul. Szpitalna 16, przy Kasie Chorych. 20

Pokój umeblowany do wynajęcia. Nowo-Cegielniana № 18. m. 10 20

Posady

Inżynier budowlany, absolwent politechniki zagranicznej poszukuje posady lub innego odpowiedniego zajęcia Łask, zgłoszenia do Republiki sub „Inżynier" 16

Do zamiany posada nauczycielska w Królewskiej Hucie (Górny Śląsk) Wiadom. telef. 2-52 lub 39 55 Nowakowski. 18

Potrzebna krawcowa do domu prywatnego zaraz, godziny przyjęć od 9—10 rano, Woźnica Nawrot 13.

Potrzebne zdolne panny i uczenice do pracowni sukien Rzgowska 71, m 41, oficyna 2 p.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 30

Osoba w średnim wieku poszukuje posady do mniejszej rodziny lub do samotnego starszego pana Zgłoszenia Kopernika 19, A. Tomczyk

Mechanik do maszyn do szycia zwyczajnych i specjalnych poszukiwany Pela Pomorski Piotrkowska 69 tam że używana tokarnia do sprzedania

Doświadczony inżynier przyjmie posadę pomocnika szefa fabryki lub biura. Wynagrodzenie minimalne Piotrkowska 103, m. 37 22

Potrzebni agenci do zbierania fotografji. Zarobek do 500 zł. miesięcznie Hotel Savoy. Pokój 602 od 8—10 rano i 4—6 pp.

Zdolna manikurzystka może się zgłosić. Zakład Fryzjerski Główna 2.

Poszukuje posady inkasentki albo kasjerki. Mogę złożyć kaucję Oferty do Republiki A.B.5.

Potrzebny stolarz od zaraz ul Zakątna 78. 19

Potrzebna panna (izr.) do dwuch chłopców 6 i 4 letniego Pożądane z dobremi świadectwami Zgłaszać się Wschodnia 39 m 14 2 p. między 2—4 19

Subjekt fryzjerski potrzebny Sienkiewicza 10

Rozmaite

Zaginął wolny bilet jazdy Kolei Elektrycznej Łódzkiej wyd. na imię Teodora Mikulskiego.

Jaszczak Weronika zgubiła książeczkę z Kasy Chorych 20

Zgubioną portmonetkę odebrać można Piotrkowska 55, Holcman

Nachman Goldberg zgubił książeczkę wojskową wydaną w Pabjanicach rocznik 1887.

Zakopane - Bystre
willa „Mohylanka" nad potokiem u stóp góry Nosal w prześlicznem położeniu wśród lasu świerkowego, poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem po cenach przystępnych. 26

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.